7185 178

Egzemplarz bezpłatny

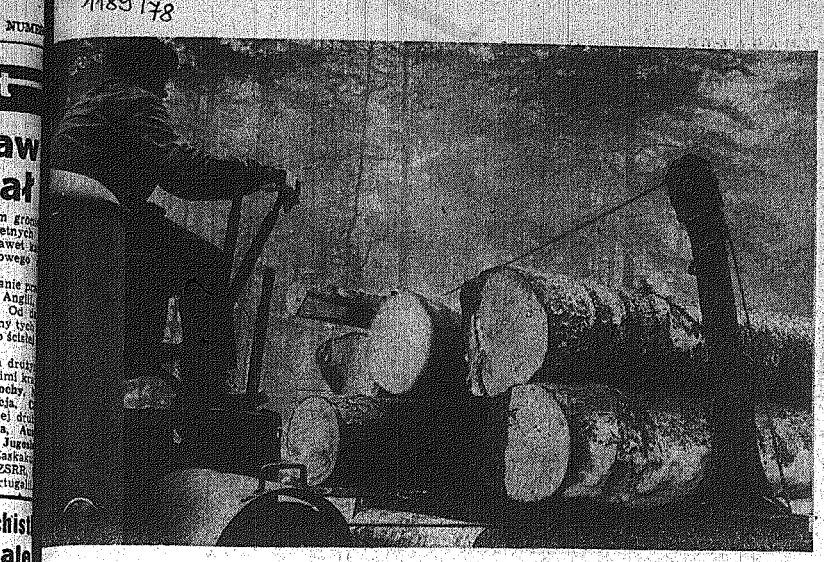

Fot. J. SPAŁWAN

...ateriusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn Słowo Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

...e – Radom, 4-5-XI 1978 r. Nr 998 (9956) Nakład 214.528 Cena 1 zł

■ Koncerty i wieczornice ■ Spotkania z weteranami ruchu robotniczego ■ Wystawy i uroczyste apele

Obchody 61 rocznicy Rewolucji Październikowej

Odświętny wygląd przybrały miasta, wsie, zakłady pracy i placówki kulturalno-oświatowe Kielecczyzny i ziemi radomskiej. W ten m.in. sposób społeczeństwo obu województw przygotowało się do obchodów 61 rocznicy Wielkiego Października. Rocznica ta ma dla nas, Polaków, znaczenie szczególne. Wiąże się bowiem nierozerwalnie z uzyskaniem niepodległego bytu po długich latach niewoli. Wyzwolenie kraju spod okupacji hitlerowskiej, cały jego powojenny społeczno-gospodarczy dorobek oraz dalszy rozwój — związane są z umocnieniem sojuszu i przyjacielskiej współpracy z ZSRR. Dlatego też obchody rocznicy Rewolucji Październikowej — już tradycyjnie — mają bogaty i wielostronny program.

4 bm. (sobota) o godz. 17, w Teatrze Powszechnym w Radomiu odbędzie się wojewódzka i miejska akademia z okazji 61 rocznicy Rewolucji Październikowej. Natomiast w Kielcach z tej samej okazji w najbliższą niedzielę (5, bm.) o godz. 17, w hali widowiskowo-sportowej odbędzie się uroczysty koncert.

Wczoraj w Zarządzie Wojewódzkim TPPR w Kielcach odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 61 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Działaczy, którzy szczególnie wyróżnili się w krzewieniu idei przyjaźni polsko-radzieckiej udekorowano odznaką „Za zasługi dla Kielecczyzny" oraz Złotą Honorową Odznaką TPPR. W spotkaniu wzięła udział grupa naukowców radzieckich pracujących w WSP w Kielcach.

W ciągu najbliższych kilku dni okolicznościowe koncerty, akademie i wieczornice odbędą się w wielu miastach, gminach, wsiach, zakładach pracy i szkołach województw kieleckiego i radomskiego. W Kielcach i w Radomiu oraz w innych miejscowościach obu województw odbędą się spotkania z weteranami ruchu robotniczego, a pod pomnikami braterstwa broni, na cmentarzach żołnierzy radzieckich złożone zostaną wieńce i kwiaty.

W szkołach, placówkach oświatowych klubach i świetlicach odbywają się liczne spotkania z działaczami ruchu robotniczego, organizowane są wystawy oraz uroczyste apele. W trakcie tych i innych imprez ukazywane są: społeczno-gospodarczy, naukowy i techniczny dorobek Kraju Rad oraz znaczenie gospodarczej i kulturalnej współpracy naszego kraju ze Związkiem Radzieckim.

...ee Października

...olność Rosji ...to wolność ...Polski

JERZY A. SALECKI

REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA w Rosji, owych „dziesięć dni, które wstrząsnęły światem"... Była to rewolucja socjalistyczna, a więc inna od wszystkich poprzednich, przynosząca od pierwszego dnia inną politykę nowej, radzieckiej ...ty. Polityke w swych założeniach, praktyce i celach ...ntralnie różną od polityki rządów państw kapitalistyc...h. Socjalistyczny charakter rewolucji określał stanowisko władz radzieckich nie tylko w kwestiach społecznych ...ekonomicznych, lecz również w sprawie, która dla Polaków w latach 1917 i 1918 była najważniejsza — w sprawie ...niepodległości Polski.

Z polskiego punktu widzenia

LISTOPADA 1917 r. wychodzący w Krakowie dziennik „Naprzód", którego redakcja reprezentowała poglądy kierownictwa Polskiej Partii Socjalistycznej, komentował wydarzenia mające miejsce kilka dni ...wcześniej w ówczesnym Piotrogrodzie:

...Dla Polaków między Kiereńskim a Leninem wprost nie ma wyboru. Kiereński chce wojnę przedłużyć, Lenin zakończyć. Co Kiereński zamierza względem Polski, tego dotąd

(dokończenie na stronie 3)

Włodzimierz Lenin i M. I. Uljanowa udają się do Teatru Wielkiego w Moskwie na obrady V Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich. Zjazd obradował od 4 do 10 lipca 1918 roku. CAF

Strauss między bramkami

STANISŁAW MIJAS

W okręgu, z którego rozpoczynają grę szczypiorniści zwani też piłkarzami ręcznymi siedzi troje altowiolinistów fagocista, klarneciści i dziewczyna grająca na flecie. Przed nimi dyrygent, po jego prawej ręce wiolonczele i kontrabasy, po lewej skrzypce I i II, w głębi flety, trąbki, rogi, puzony. W samym już tyle — perkusiści. Jak w prawdziwej orkiestrze. Bo to jest prawdziwa orkiestra, nazywa się Radomska Orkiestra Symfoniczna. I miejsce jest prawdziwe: pionkowska hala sportowa. A co do tytułowego Straussa, to chodzi o syna Johanna — Johanna. Będzie właśnie w tej hali grany i słuchany.

W roku 1945, tuż po wojnie, grupka zapaleńców założyła w Radomiu orkiestrę symfoniczną, która do roku 1953 muzykowała na zasadach prywatnego stowarzyszenia. W grudniu 1953 władze miejskie przygarnęły muzyków, przyznały im skromny ekwiwalent za wykorzystywanie własnych instrumentów na próbach i koncertach. Do obowiązków ROS należało obsługiwanie wszystkich uroczystości i świąt, co też czyniła ku zadowoleniu czynników. Natomiast to, co stanowić powinno istotę działania orkiestry przecież symfonicznej — uprawianie muzyki zwanej poważną pozostawało jednak gdzieś na uboczu, chociaż w tym ówierćwieczu orkiestra zdobywała wyróżnienia na ogólnokrajowych festiwalach.

Dziś ROS skupia 52 muzyków, a wśród nich ci najwierniejsi, najbardziej uparci: **Czesław Prokop, Wacław Czubak, Wacław Kotonowicz, Józef Przybołowski, Janina Jesionek, Jan Niewiadomski, Czesław Deryński, Mieczysław Celarski, Mieczysław Rzeźnik, Wojciech Kowalski, Waldemar Łuszczyński, Władysław Chrusicki, Wojciech Kowalski i Józef Oleksik.** Grali i grają, przeżyli wzloty i upadki swej orkiestry, wierzą w nadejście jej świetności.

Dyrygowali zespołem: **Aleksander Marczewski** (najdłużej, bo 10 lat), **Czesław Orsztynowicz, Antoni Wicherek, Zdzisław Sołtyszewski, Lucjan Lasota, Jerzy Sikorski, Romuald Oriel.** Od dyrygenta zależy wiele, przede wszystkim zaś poziom artystyczny orkiestry. Radomska orkiestra miała dobrych dyrygentów. Ale zdarzyło się, że zespół odmówił dalszej współpracy z dyrygentem, który zachowywał się podczas prób arogancko, najwięcej też żądał dla siebie, chociaż otrzymał niemało. Musiał odejść i odszedł po kilku miesiącach.

(dokończenie na stronie 4)

...rocznica odzyskania niepodległości

Wpisani w Kielce

ŁONGIN KACZANOWSKI

POCZĄTKI RODU toną w pomroce dziejów, nie tak wprawdzie odległych bo dziewiętnastowiecznych, ale nadchodzące encyklopedie ro... — Jerzy, nie może dokładnie określić kiedy jego przodkowie przybyli na ziemie polskie, najpierw do Krakowa. Z ...ta nasza prawdopodobieństwa ...ny przyjąć, że stało się to po ...ierwsze wiedeńskim, na które ...ukierowana „Wolne, niepodległe i ściśle neutralne miasto ...ków". W tych właśnie latach ubiegłego wieku, gdy Kraków powoli ale systematycznie ...wiązał się w orbitę wpływów ...ieckich, przybyli do miasta prosto z Wiednia, dwaj bracia Schmeidlowie.

Choć byli z zawodu tapicerami, być może przygnała ich do ...owa możliwość zdobycia ...ych zarobków. Syn jednego z osiadłych w Krakowie Schmeidlów, imieniem Ludwik, ...ybył do Kielc. Z małym błędem można przyjąć, że nastąpiło to równo sto lat temu. Ludwik był stanu wolnego. W jakiś ...ś po zakotwiczeniu się w Kielcach i poznaniu bliższych i ...ższych okolic miasta, gdzie ...ocował zapewne przy upiększaniu ziemiańskich dworków, ...ożenił się z Antoniną Kaczkowską, ubogą panną rodem z Kurzelowa.

Schmeidlowie mieli sześcioro dzieci, 3 synów i 3 córki. Najstarsze z dzieci — Roman, urodzony w 1883 r. zapisał piękną kartę w dziejach miasta nad Silnicą.

Żywot Romana

Roman, podobnie jak dwaj jego bracia, był z zawodu tapicerem. Wszyscy uczyli się tego fachu przy ojcu, przekazywanym w rodzinie, z pokolenia na pokolenie. Już we wczesnych latach młodzieńczych, prócz normalnej pracy zawodowej, ogarnięty był Roman pasją działania. U progu swej aktywności politycznej związał się on z działalnością PPS, której tradycje sięgają w Kielcach początków naszego stulecia, pozostając jej wiernym do końca swych dni. W okresie rewolucji 1905–1907 był Roman Schmeidel, obok Władysława Rutkiewicza, Jana Partyki, Stanisława Włosińskiego i Józefa Pluteckiego jednym z aktywniejszych członków kieleckiej organizacji bojowej PPS. Kierował nią przez pewien czas wybitny bojowiec Józef Grzecznarowski, a członkowie organizacji wsławili się szeregiem zamachów na funkcjonariuszy carskich organów bezpieczeństwa, szpicli, urzędy gminne. W czasie pierwszej wojny ominęła jakoś Romana wątpliwa satysfakcja służenia w armii zaborczej. Jesienią 1918 roku, gdy niepodległość pukała do polskich ziem, znalazł się w czołówce politycznej Kielc. Był to czas nadziei, gorączkowego życia politycznego i narastających napięć społecznych.

Przejęcie władzy w Kielcach przez Polaków w dniu 1 listopada poprzedził strajk powszechny proklamowany przez PPS. Znając z późniejszych dokonań talent Romana Schmeidla w walce strajkowej, można śmiało przyjąć, że był on jednym z organizatorów tego strajku. Po kilku listopadowych dniach, gdy w nocy z 6 na 7 powstał w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, władza w Kielcach przeszła w ręce PPS. Komisarzem rządu lubelskiego w mieście został właśnie mianowany miejscowy lider PPS, Franciszek Loeffler. Odzyskanie niepodległości wywoływała kulminację nie tylko nastrojów patriotycznych, ale i rewolucyjnych. 26 grudnia powstała Kielecka Rada Delegatów Robotniczych, mocno związana z PPS, w której pewne wpływy mieli także komuniści.

Nazwisko Romana Schmeidla spotykamy na kartach kieleckiej historii w 1924 roku, kiedy to pełnił zastępczo funkcję przewodniczącego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS, po wystąpieniu z partii Jana Łukawskiego. Działał jednocześnie wówczas w Radzie Klasowych Związków Zawodowych, gdzie prócz socjalistów byli także komuniści. Charakterystycznym akcentem tamtych lat była fala strajków ogarniająca różne zawody, zakłady pracy i kręgi społeczne: tylko w 1923 roku zanotowano na Kielecczyźnie 756 strajków. Klasowy związek zawodowy górników (oczywiście kielecki) pisał wtedy: *„Z każdym dniem wzrastająca drożyzna zagraża widmem nędzy klasie robotniczej, której przy obecnie istniejących zarobkach stopa życiowa obniżyła się do minimum, jak również wszelkie nadzieje na poprawę stosunków gospodarczych w najbliższym czasie spełzły".*

Dalsza aktywizacja działań kieleckiej PPS nastąpiła pod koniec lat dwudziestych. Roman Schmeidel i inni działacze wystąpili wówczas przeciw rozłamowi w partii, wobec powstania odłamu PPS d. Frakcja Rewolucyjna. Wiązało się to z ostrą krytyką rządów sanacyjnych jaką podjęli socjaliści po krótkotrwałym okresie nadziei jakie wiązali z zamachem majowym. Na jednym z zebrań postanowiono zorganizować wiec i wykazać, że „klasa pracująca

(ciąg dalszy na stronach 4—5)

Fot. A. ZUCHOWSKI

Kronika dnia

Zadania w pracy polityczno-gospodarczej

W dniu wczorajszym w Radomiu odbyła się narada I sekretarzy KM i MG, sekretarzy komitetów zakładowych i pracowników aparatu partyjnego KW i KM PZPR w Radomiu. W naradzie udział wzięli członkowie egzekutywy KW, kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego, KW MO. Na spotkaniu omówiono zadania w pracy polityczno-organizatorskiej i gospodarczej do końca br. Naradzie przewodniczył I sekretarz KW PZPR w Radomiu, **Janusz Prokopiak.** Wykonanie zadań gospodarczych za dziesięć miesięcy br. w województwie radomskim omówił wojewoda radomski, **Roman Maćkowski.**

Gość z Rumunii na Kielecczyźnie

W dniach 1—3 bm. na terenie województwa kieleckiego przebywał kierownik Działu Partyjnego „Muncia de Partid", organu Rumuńskiej Partii Komunistycznej — **Gherghe Nicolescu.**

Rumuński gość zwiedził niektóre zakłady pracy — kielecki „Chemar" i Odlewnię Żeliwa „Niekłań" w Staporkowie, przebywał także w gminie Bodzentyn. Interesował się głównie pracą partyjną w tych środowiskach.

G. Nicolescu został również przyjęty przez sekretarza KW PZPR w Kielcach, **Witolda Gadomskiego.**

Przygotowanie kadr dla usług

Społeczne zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju usługi wciąż rośnie. Przygotowanie kwalifikowanych i wyspecjalizowanych pracowników dla usług od lat stanowi ważną pozycję działalności m.in. Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego.

Wczoraj w Kielcach na wyjazdowym posiedzeniu Zarządu Głównego ZDZ, w którym udział wziął m.in. wicewojewoda kielecki, **Bogusław Domagała** dokonano oceny realizacji programu kształcenia i doskonalenia kadr dla usług rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

(b)

Plenum ZW TKKŚ

Zadania ruchu społecznego w kształtowaniu socjalistycznych stosunków i postaw moralnych omawiano wczoraj na plenarnym posiedzeniu ZW TKKŚ w Kielcach. Podczas obrad m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski wręczono doc. dr **Eugeniuszowi Kriegelowiczowi** z kieleckiej WSP, a złote krzyże zasługi otrzymali dr **Stefan Iwaniak** z WSP i **Irena Michalska** z ZW TKKŚ. Plenum podjęło uchwałę określającą zadania dla instancji terenowych i członków towarzystwa.

(cug)

◆ **Program ochrony środowiska naturalnego**
◆ **Informacja o rozwoju i modernizacji przemysłu**

Z obrad sesji radomskiej WRN

W Radomiu obradowała wczoraj sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Obrady prowadził I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN, **Janusz Prokopiak.**

Główny punkt stanowiła debata nad przedłożonym przez wojewodę radomskiego, Romana Maćkowskiego, projektem programu ochrony i kształtowania środowiska naturalnego woj. radomskiego do roku 1990 oraz koreferatem przedstawionym w tej sprawie przez przewodniczącą Komisji Zdrowia, Spraw Socjalnych i Ochrony Środowiska WRN, Stanisławę Jakubowską.

Zabierający głos w dyskusji radni WRN oraz przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych zwracali uwagę na kompleksowe ujęcie problemu, a więc uwzględnienie w nim zarówno np. potrzeby poprawy czystości wód i powietrza, jak również ochrony lasów i innych terenów zielonych, fauny, racjonalnego wykorzystywania kopalin, utylizacji odpadów przemysłowych i rolnych, właściwego rozmieszczania wysypisk śmieci, przeciwdziałania hałasowi, nieporządkom itp.

Uchwalony program wskazuje wiele konkretnych celów.

Wszystkie rzeki i zbiorniki wodne znajdujące się w granicach województwa radomskiego uzyskać mają do roku 1985 czystość pierwszej i drugiej klasy. Dopomogą w tym budowane sukcesywnie mechaniczno-biologiczne oczyszczalnie ścieków (w miastach) i różnego typu oczyszczalnie zakładowe. Wiele przedsiębiorstw zastosuje systemy zamkniętego obiegu wody technologicznej. Zmierzać się będzie do tego, by z czasem cały przemysł korzystał z ujęć wody powierzchniowej, a źródła podziemne stanowiły rezerwuar wody pitnej. Na wszystkich rzekach budować się będzie sieć zbiorników retencyjnych. Do roku 1990 powstać ma dziesięć dużych ujęć i trzysta mniejszych — o łącznej pojemności 2,5 mln. metrów sześciennych.

Zmniejszenie zanieczyszczenia powietrza pyłami i gazami nastąpi poprzez instalację nowych sprawnych filtrów m.in. w Cementowni „Przyjaźń" w Wierzbicy i Elektrowni „Kozienice". Budowa i rozbudowa ciepłowni przyczyni się do likwidacji małych kotłowni, które powodują zanieczyszczenie powietrza w wielu miastach.

Na uwagę zasługuje punkt mówiący o ochronie masywów leśnych. Wprowadzono m.in. limit wyrębu drzewostanów. Dla sosen okres ochronny przed wycinką wynosi 120 lat, dla jodeł — 140, a dębów — 160 lat.

Nad realizacją tych decyzji czuwać będzie m.in. powołany uchwałą sesji Wojewódzki Komitet Ochrony Środowiska.

W drugim punkcie obrad radni przyjęli do wiadomości przedstawioną na piśmie informację wojewody o realizacji programu rozwoju i modernizacji przemysłu oraz koreferat przewodniczącego Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego WRN Stanisława Kopystyńskiego. Materiały te zawierały stwierdzenie, że rozwój przemysłu przebiega na ogół pomyślnie.

Program ustalał konkretne zadania na bieżącą 5-latkę i wskazywał kierunki rozwoju na lata 1980—85, zakładał wzrost produkcji rynkowej o 35,3 proc. i zwiększenie eksportu o 80 proc. Koreferat postulował ponadto pod adresem zjednoczeń i resortów dotrzymywanie terminów modernizacji starych zakładów takich, jak Odlewnie. Radomskie, Fabryka Łączników w Potkanowie, „Techmatrans" „Gerlach" w Drzewicy itp.

Na interpelację radnych odpowiedział wicewojewoda **Tadeusz Chochowski.** Dotyczyły one m.in. przyspieszenia budowy przedszkola w Warce, zapobieżenia zalewaniu pól rolników wsi Piastów, Gutów i Woli Gutowskiej oraz trudności w nabywaniu biletów PKS w miejscowościach, w których nie ma kiosków „Ruchu" i sklepów GS. **(mk)**

Spotkanie Edwarda Gierka i Henryka Jabłońskiego z Hansem Dietrichem Genscherem

W dniu 3 bm. I sekretarz KC PZPR, **Edward Gierek** przyjął przebywającego z oficjalną wizytą w Polsce wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec — **Hansa Dietricha Genschera.**

W spotkaniu uczestniczył minister spraw zagranicznych PRL, **Emil Wojtaszek.**

W toku rozmowy wymieniono poglądy na temat postępu normalizacji stosunków między obu krajami na płaszczyźnie układu z grudnia 1970 i porozumienia z Helsinek oraz omawiano kierunki dalszego rozwoju współpracy w różnych dziedzinach.

Wyrażono gotowość i wolę obu stron pogłębiania normalizacji stosunków, która leży w interesie społeczeństw Polski i Republiki Federalnej Niemiec i ma ważne znaczenie dla utrwalenia odprężenia i pokoju w Europie środkowej.

W rozmowie poruszono także niektóre problemy międzynarodowe, a zwłaszcza związane z umacnianiem pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w duchu postanowień aktu końcowego KBWE.

Obecni byli ambasadorowie: PRL w RFN — **Jan Chyliński** i RFN w Polsce, **Werner Ahrens.**

★

Przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** przyjął 3 bm. w Belwederze wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec **Hansa Dietricha Genschera.**

Przedmiotem rozmowy były podstawowe zagadnienia stosunków dwustronnych związane z postępem procesu normalizacji między PRL i RFN. Dokonano również wymiany poglądów na temat istotnych kwestii międzynarodowych, w tym zwłaszcza dotyczących utrwalania pokoju i bezpieczeństwa na kontynencie europejskim.

Poruszono między innymi problem wychowania społeczeństw, a zwłaszcza młodych pokoleń, w duchu pokojowym w świetle zaleceń Komisji UNESCO do Spraw Rewizji Podręczników Szkolnych, a w szczególności w związku z polskim projektem deklaracji zgłoszonym ostatnio na sesji ONZ.

★

Piątek, 3 bm. był drugim dniem oficjalnej wizyty w Polsce ministra spraw zagranicznych RFN **Hansa Dietricha Genschera.**

W południe zakończyły się rozmowy plenarne, które prowadzili minister spraw zagranicznych PRL **Emil Wojtaszek** i **Hans Dietrich Genscher.**

Wieczorem H. D. Genscher przybył do Krakowa, gdzie został powitany przez gospodarzy miasta z przewodniczącym Rady Narodowej **Kazimierzem Barcikowskim.**

MOSKWA, PAP. W piątek zakończyły się na Kremlu rozmowy radziecko-wietnamskie, którym przewodniczyli sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, **Leonid Breżniew** i premier **Aleksiej Kosygin** oraz sekretarz generalny KC KPW, **Le Duan** i premier **Pham Van Dong.** W trakcie rozmów dokonano wymiany poglądów na zagadnienia współpracy radziec-

Zakończenie rozmów radziecko-wietnamskich

ko-wietnamskiej w zakresie polityki, gospodarki i kultury.

Podkreślono, że wszechstronne umacnianie przyjaźni między ZSRR i Wietnamem, opartej na wspólnocie interesów i celów, na trwałym fundamencie marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu, zgodne jest nie tylko z interesami narodów ZSRR i Wietnamu, ale wszystkich narodów dążących do niezależnego pokojowego rozwoju i postępu społecznego.

MADRYT. PAP. W Madrycie poinformowano, że 24 października aresztowano najbardziej poszukiwaną terrorystkę hiszpańską, Aurorę Cayetano, 21-letnią członkinię ugrupowania „Grapo", oskarżoną o udział w zamordowa-

Aresztowanie terrorystki

niu dyrektora generalnego zakładów penitencjarnych Jesusa Haddada, o zabicie policjanta i jednego ze swych współtowarzyszy podejrzanego przez organizację o zdradę. Oskarżona jest również o udział w kilku napadach na banki.

Obradują sesje KSR

Jakość, efektywność, plan

W zakładach pracy województw **kieleckiego i radomskiego** odbywają się sesje konferencji samorządów robotniczych. Podejmowane są na nich ważne decyzje zmierzające do umocnienia roli samorządów robotniczych w zarządzaniu gospodarka zakładów. Ocenia się również realizację zadań za 9 miesięcy br.

Wczoraj konferencje samorządu robotniczego odbyły się m.in. w **Hucie im. M. Nowotki w Ostrowcu, w Zakładach Metalowych im. Gen. „Waltera" w Radomiu, w Fabryce Łożysk Tocznych „Iskra" w Kielcach, w Zakładach Przemysłu Wapienniczego „Trzuskawica" w Sitkówce.** W obradach KSR uczestniczyli członkowie egzekutyw KW PZPR.

W Zakładach Metalowych im. Gen. „Waltera" pomyślnie realizowane są tegoroczne zadania. Do końca br. zakład ma dostarczyć wyrobów wartości ponad 944 mln złotych, w tym na rynek za 195,7 mln zł oraz na eksport — za 37 mln złotych dewizowych. Zwrócono m.in. uwagę na konieczność szybkiego opanowania technologii wytwarzania maszyn do szycia na licencji firmy „Singer" oraz intensyfikację produkcji eksportowej.

W Fabryce Łożysk Tocznych „Iskra" w Kielcach sprzedaż produkcji i usług na rynek wykonano w 101,2 proc., a plan dostaw eksportowych zrealizowano w 99 proc. Wyniki te osiągnięto przy znacznych trudnościach w zaopatrzeniu w materiały m.in. wyroby hutnicze. Nie zdołano wykonać zadań asortymentowych. Pozytywnym zjawiskiem jest zmniejszenie godzin nadliczbowych, przestojów, absencji nie usprawiedliwionej. Istotnym problemem w zakładzie jest nadmierna fluktuacja.

W Hucie im. M. Nowotki w Ostrowcu plan produkcji i usług wykonano z nadwyżką 145 mln złotych. Ogólna wartość wytworzonych wyrobów osiągnęła sumę 6 mld 170 mln złotych. Ale ograniczenia w dostawach energii elektrycznej, prowadzenie robót inwestycyjnych w stalowni, a także awaryjność urządzeń była powodem niewykonania planu asortymentowego.

Uroczysty przebieg miała Konferencja Samorządu Spółdzielczego w Cukierniczej Spółdzielni Pracy „Kielczanka". Za osiągnięcia w realizacji zadań społeczno-gospodarczych uchwałą WRN nadana jej została odznaka regionalna „Za zasługi dla Kielecczyzny". W konferencji uczestniczył sekretarz KW PZPR, **Bronisław Danek.**

Rozpoczęły się Dni Filmu Radzieckiego

Wczoraj zainaugurowano 32 **Dni Filmu Radzieckiego,** w których bierze udział 108 kin obu województw.

Na uroczystość w Kielcach, jaka odbyła się w kinie „Moskwa" — przybyli przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz partyjnych i administracyjnych z wicewojewodami **Bronisławem Hyzakiem** i **Bogusławem Domagałą,** a także przedstawiciele ZW TPPR, WRZZ, robotnicy z zakładów pracy, nauczyciele i młodzież szkolna. O walorach radzieckiego filmu, jego roli w umacnianiu wzajemnej przyjaźni i poznaniu Kraju Rad — mówił wiceprzewodniczący ZW TPPR, kurator **Józef Kozłowski.** Imprezie towarzyszyło otwarcie wystawy książki radzieckiej, przygotowanej przez „Dom Książki".

Podobna uroczystość odbyła się również w radomskim „Helu", z udziałem sekretarza KW PZPR, **Krystyny Firmanty** i wicewojewody, **Eugeniusza Jędrzejewskiego.** Otwarto wystawę plakatu pt. **„Film radziecki odzwierciedleniem przemian historycznych i społecznych Kraju Rad".**

Tegoroczne „dni" zainaugurował, tak w Kielcach jak i w Radomiu premierowy film pt. „Sprzężenie zwrotne" w reżyserii **Wiktora Tregubowicza.**

Z Nikaragui

Ofensywa powstańcza przeciwko dyktatorowi Somozie

LONDYN, PARYŻ. PAP. Przywódca nikaraguańskich powstańców z Frontu Wyzwoleńczego im. Sandino — **Eden Pastora,** znany też pod pseudonimem „Komendant Zero", zapowiedział na konferencji prasowej udzielonej „gdzieś w Nikaraguai", że partyzanci rozpoczną wkrótce nową ofensywę przeciwko armii reżimu Anastasio Somozy. Pastora stwierdził, iż w związku z faktycznym zerwaniem negocjacji, jakie toczyły się między reżimem dyktatora Nikaragui a ugrupowaniami opozycyjnymi wchodzącymi w skład Frontu Wyzwoleńczego, nie pozostało nic innego, jak rozpocząć nową ofensywę w celu obalenia Somozy siłą. Przywódca partyzantów poinformował, iż w ostatnich dniach doszło do kilku starć z zbrojnych przeprowadzanych przez oddziały Frontu Wyzwoleńczego im. Sandino przeciwko reżimowej Gwardii Narodowej.

Jednocześnie „Komendant Zero" stwierdził, że na stronie partyzantom przybyły ugrupowania międzynarodowe tworzone w kilku krajach Ameryki Środkowej i skierowały się z ochotników chcących dzielić pomocy patriotom nikaraguańskim. Pastor stwierdził, że Somoza „manipuluje" incydenty zbrojnego ataku cywilnego swej straży granicznej, twierdząc, jakoby był dokonywane przez partyzantów tarykańską. W tej sytuacji chce on stworzyć wokół Nikaragua została zaatakowana z zewnątrz.

Po zakończeniu najdłuższego lotu kosmicznego w dziejach astronautyki

Ważny wkład do wiedzy o Ziemi i wszechświecie

MOSKWA. Korespondent PAP, Władysław Knycpel, pisze:

Jak już informowaliśmy, 2 bm. o godz. 14.05 czasu moskiewskiego zakończył się najdłuższy dotychczas w historii astronautyki, 140-dniowy lot kosmiczny **Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwańczenkowa.** Podczas swej rekordowo długiej ekspedycji kosmonauci 2203 razy okrążyli naszą planetę, przemierzając w przestrzeni kosmicznej trasę o długości ponad 90 mln kilometrów. Ich praca na pokładzie stacji orbitalnej „Salut-6" wniosła nowy, ważny wkład do naszej wiedzy o Ziemi i o wszechświecie. Wiele z zarejestrowanych przez kosmonautów zjawisk, jak np. nie znana dotychczas chmura, która nieoczekiwanie przesoniła część południowej półkuli naszej planety, czy też odgłosy na raz pierwszy z orbity okołoziemskiej zaćmienie Księżyca to nieoceniony materiał dla naukowców zajmujących się badaniem przestrzeni kosmicznej.

Gdy lądownik statku kosmicznego „Sojuz-31" zetknął się z ziemią w przewidzianym miejscu na obszarze Kazachstanu, kosmonauci zostali natychmiast otoczeni troskliwą opieką lekarzy. Po pierwszych serdecznych powitaniach z członkami ekipy poszukiwawczej, wzruszonym, a jednocześnie zmęczonym kosmonautom zalecono maksymalny spokój, unikanie wszelkich zbędnych ruchów itp. Pierwsze minuty po powrocie z orbity w warunki grawitacji są szczególnie ciężkie dla organizmu człowieka. Następuje wówczas szybkie przemieszczanie się krwi w organizmie i jej gwałtowny odpływ do mózgu, co bez zastosowania środków profilaktycznych może wywołać zawroty głowy, a niekiedy nawet utratę przytomności. Dlatego też lekarze już w pierwszych chwilach po lądowaniu szczególnie uważnie kontrolowali samopoczucie kosmonautów.

Władimir Kowalonok i Aleksander Iwańczenkow wrócili na Ziemię z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Kiedy okazało się, że ich stan zdrowia jest dobry — mieszczący się w granicach normy, biorąc pod uwagę długotrwały pobyt w warunkach nieważkości — zostali przewiezieni do kosmodromu w Bajkonurze. Tutaj dopiero będą się stopniowo przystosowywać do przyciągania ziemskiego. W pierwszym okresie tej intensywnej readaptacji najważniejszą sprawą jest nadal maksymalna oszczędność ruchów.

Kosmonauci od kilkunastu dni przygotowywali się do powrotu na Ziemię. Wiele godzin ćwiczyli na „mini-stadionie", czyli weloergometrze oraz zakładali skafandry próżniowe „ciżbie", które sztucznie wywoływały napływ krwi do dolnych części organizmu. Jednak nawet najbardziej intensywne ćwiczenia na orbicie są tylko substytutem zwykłego ziemskiego marszu czy biegu. Szczególnie nogi kosmonautów, które w kosmosie nie wykonywały w zasadzie żadnej pracy, muszą się przyzwyczaić do większego wysiłku.

Lot Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwańczenkowa był najdłuższy z dotychczasowych, jednak nie chodziło tu oczywiście o samo ustanowienie nowego rekordu. Oprócz bogatego programu eksperymentów i badań naukowych lot załogi stacji orbitalnej „Salut-6" miał dostarczyć odpowiedzi na pytanie, jak długo bez szkody dla własnego zdrowia człowiek może przebywać w stanie nieważkości i wrócić później do warunków przyciągania ziemskiego. Taki właśnie jest cel stopniowego wydłużania czasu trwania kosmicznych ekspedycji.

Osiągnięcia techniki pozwalają obecnie na przeprowadzanie znacznie dłuższych niż dotychczasowe kosmicznych lotów załogowych. Wszystko zależy jedynie od możliwości organizmu ludzkiego. Po pomyślnym zakończeniu kosmicznej wyprawy Kowalonka i Iwańczenkowa specjaliści radzieccy są zdania, że człowiek może przebywać w kosmosie dłużej niż 140 dni.

Pogrzeb Edwarda Sznajdra

W Alei Zasłużonych na cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie odbył się 3 bm. pogrzeb EDWARDA SZNAJDRA — zasłużonego działacza państwowego i społecznego. Ostatnio był on m.in. podsekretarzem stanu w Urzędzie Gospodarki Materiałowej oraz prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Wicepremier Jan Szydlak mówiąc o drodze życiowej, zmarłego, przypomniał, iż Edward Sznajder pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji i wiele piastował stanowisk. Od zarania Polski Ludowej związał się przede wszystkim z gospodarczym nurtem jej życia. Stał na licznych posterunkach jako działacz państwowy i społeczny.

RZYM. PAP. Po samolotach i pociągach przyszła kolej na porwanie tramwaju. Dopuścili się tego w Neapolu 4 zamaskowani mężczyźni, zmuszając motorniczego do zaalenżej jazdy bez zważania na kolor regulujących ruch świateł. W momencie porwania w tramwaju nie było pasażerów. Po dojechaniu do pętli porywacze przetrzymali tramwaj przez 10 minut, niszcząc instalację radiową oraz elektryczny alarm, po czym opuścili pojazd wypisali na żyeiu rozpylającego płyn na jego ścianach hasła przeciwnadnarodowym koncernom, wymalowali pięć czerwonych gwiazdy, będące godłem ugrupowań. Po wymalowaniu hasła „Czerwonych Br...

Porwanie tramwaju w Neapolu

Arabski „szczyt" obraduje w Bagdadzie

BAGDAD. PAP. W stolicy Iraku — Bagdadzie trwają obrady arabskiej konferencji „na szczycie", w której uczestniczą przywódcy 21 krajów.

Po przemówieniu inauguracyjnym, wygłoszonym w czwartek przez prezydenta Iraku, **Hasana al-Bakra,** w którym wskazał na szkodliwość dla sprawy arabskiej ugodowej polityki rządu egipskiego wobec Izraela, z dużym zainteresowaniem przyjęto przemówienie sekretarza generalnego Ligi Arabskiej, **Mahmuda Riada.**

Były minister spraw zagranicznych Egiptu potępił egipsko-izraelskie porozumienia z Camp David, oświadczając, że nie prowadzą one do pokoju na Bliskim Wschodzie i całościowego uregulowania konfliktu w tym rejonie, ponieważ nie uzna zbywalnych praw narodu palestyńskiego i nie przewiduje wycofania się Izraela ze wszystkich okupowanych terytoriów arabskich.

Agencja Reutera zwraca uwagę, że wystąpienie Mahmuda Riada, jedynego obecnego na konferencji w Bagdadzie, umocniło pozycję tych państw arabskich, które zdecydowanie przeciwstawiają się systemowi stycznym układom z Izraelem. Agencja pisze jednak, że mimo ciąż uczestnicy spotkania bagdadzkiego zdecydowali się odrzucają porozumienia z Camp David, to nie ma wśród nich jedności co do kroków, jakie należałoby podjąć przeciw Egiptowi, w związku z ogłoszoną przez rząd tego ugodową polityką wobec Izraela.

P. Jaroszewicz przyjął ministra oświaty Wenezueli

3 bm. prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz** przyjął przebywającego w kraju ministra oświaty Wenezueli **Carlosa Rafaela** [illegible] czasie spotkania omówiono problemy reformy oświaty szczególności szkolnictwa wodowego. Omówiono perspektywy współpracy gospodarczej, kulturalnej dzy Polską i Wenezuelą.

W rozmowie uczestniczył minister oświaty i wychowania **Jerzy Kuberski.**

Rozkaz ministra obrony narodowego

Z okazji 60 rocznicy kania przez Polskę niepodległości, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski wydał rozkaz, w którym w niedzielę — [illegible] przeprowadzona zostanie na placu Zwycięstwa w Warszawie uroczysta odprawa [illegible] oddany zostanie także salw armatnich.

„W rocznicę Wielkiej Rewolucji"

5 bm. emitowany by w II programie TVP filmowy pn. „W rocznicę Wielkiej Rewolucji", to adaptacje utworów [illegible] zy i dramaturgii radzieckiej, poświęconych epokowemu wydarzeniu dziejach ludzkości.

Odsłonięcie pomnika Marii Skłodowskiej

MEKSYK, PAP. I [illegible] stolicy Meksyku dokonano [illegible] rocznego odsłonięcia [illegible] sia Marii Skłodowskiej [illegible] w szkole noszącej jej imię [illegible] uroczystości odsłonięcia [illegible] czestniczyła także [illegible] rzeby Zofia Wolska, [illegible] młodzież, dyrekcja szkoły [illegible] przedstawiciele władz [illegible] sykańskich wyrazili [illegible] ne podziękowania.

...ięciu: rok 1918 — oddziały Armii Czerwonej w Moskwie przed wyruszeniem na front. CAF

(dokończenie ze strony 1)

...olność Rosji to wolność Polski

...bez ogródek nie powiedział. Lenin chce dla Polski ...niezależności bez jakichkolwiek ze strony Rosji warun... powiada Polakom: róbcie co chcecie ze sobą, co się ...wynie podoba...".

...nia wyrażana przez polską gazetę nie była ukłonem ...ryty. Opinia ta miała pełne uzasadnienie w faktach, ...nowisku, które w sprawie niepodległości Polski zaj... przez kolejne lata zarówno sam Włodzimierz Iljicz ...ak i cała partia bolszewików.

...ność Polski jest niemożliwa bez wolności Rosji" — ...ił Lenin. Teza ta sformułowana jeszcze przed wybu... I wojny światowej staje się w ciągu lat zmagań ...y z państwami centralnymi jednym z kluczowych ...ów polityki europejskiej, a nawet światowej.

...rewolucji lutowej w r. 1917, burżuazyjny rząd Kie...ego usiłował dalej realizować carską politykę mgli... obiecanek. Stanowisko bolszewików, jako jedynego ze ...kich rosyjskich ugrupowań politycznych, w sprawie ...ej sprowadzało się do słowa niepodległość. Pozostało pod wpływem bolszewików Piotrogrodzka Rada Dele... uchwala odezwę, w której przesyłając pozdrowie... narodu polskiego opowiada się za przyznaniem nie...ności Polsce. Ten pierwszy deklaratywny głos władzy ...ieckiej, reprezentującej autentyczną opinię milio... znajdzie swe zwielokrotnienie w aktach prawnych ...aracjach programowych po Październiku.

...listopada 1917 r. w Deklaracji Praw Narodów Rosji ...ska, bolszewicka Rada Komisarzy Ludowych przy... jednoznacznie wszystkim narodom zamieszkującym ...ro rosyjskie prawo do suwerenności, do „swobodne... samookreślenia się aż do oderwania się i utworzenia ...dzielnego państwa włącznie". Na początku 1918 r., kiedy ...George w Londynie i prezydent Wilson w Waszyngto... ...dali przeróżne warianty rozwiązania sprawy pol... ...ego, Polska bez Poznańskiego, Śląska i Pomorza), w ...ziach" — organie Rady Komisarzy Ludowych — uka... artykuł będący „wykładnią stanowiska bolszewików ...ej sprawie. Z punktu widzenia demokracji rosyjskiej — ...ny dziennik — Polska nie powinna służyć intere... ...ów rosyjskiego, ani niemieckiego imperializmu. Utwo... państwa polskiego jest koniecznością, aktem dziejo... sprawiedliwości, o którego realizację rząd radziecki ...walczył w trakcie wszelkich rokowań międzynaro... Co więcej, rząd radziecki uważa, iż państwo pol... powinno być „złożone ze wszystkich ziem polskich, ...mogące odegrać rolę międzynarodową. Musiałoby ...oczywiście państwo głęboko demokratyczne..."

...sierpnia 1918 r. Rada Komisarzy Ludowych ogłosiła ...et, którego paragraf 3 głosił: „Wszystkie układy i akty ...te przez rząd byłego Cesarstwa Rosyjskiego z rządą... Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Austro-Węgierskiego, ...ące rozbiorów Polski, zostają ze względu na ich ...ność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyj... poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał ...przeczone prawo narodu polskiego do niepodległości ...ości — zniesione niniejszym w sposób nieodwołalny". ...akt prawny podważał nie tylko „prawa" caratu do ...polskich, negował je i unieważniał. Negacja dotycząca ...że „praw" do ziem polskich dwu pozostałych zabor...

II Konsekwencje w wymiarze historycznym

...EWOLUCJA SOCJALISTYCZNA w Rosji nie mogła ...ozywiście zlikwidować trwającej ówcześnie niemiec...kiej okupacji ziem Królestwa Polskiego, nie zmie... stanu rzeczy w dwóch pozostałych zaborach. Zwy...wo rewolucji determinowało natomiast powstanie in... układu sił w Europie i na świecie, rzutowało na sta...ko wszystkich państw w sprawie polskiej. Gdy bol...cy jasno i wprost z chwilą przejęcia władzy w Rosji ...ili raz po raz opowiadać się za niepodległością dla ...ł, gdy potępiając wojnę i imperializm głosili hasło pokoju bez aneksji i odszkodowań, wolność dla ludów i hasła wyzwolenia społecznego, polityczy burżuazyjni zwyciężającej Ententy nie mogli dłużej ograniczać się do mglistych deklaracji adresowanych do Polaków. Znane powszechnie „punkty prezydenta Wilsona", z których 13 postulował utworzenie niepodległego państwa polskiego, zrodziły się po aktach prawnych i oświadczeniach bolszewickich.

Deklaracja Wilsona, na której wagę tak chętnie powoływali się historycy okresu międzywojennego, miała swoją polityczną wymowę: była nie tyle docenieniem kwestii polskiej, aktem sprawiedliwości dziejowej, ale decyzją polityczną, której realizacja umożliwiała ukształtowanie się Polski w ramach ustroju kapitalistycznego, Polski bez rewolucji społecznej. Stawką w grze była tu nie tylko Polska, ale także przyszłość Niemiec, Austrii, Węgier, Czechosłowacji, całej Europy środkowej. Moralne i prawne znaczenie aktów Rady Komisarzy Ludowych w sprawie polskiej stanowiło jedną z przesłanek do odzyskania niepodległości Polski. Nie mniej istotny był bezpośredni wpływ rewolucji w Rosji na nastroje narodów w Europie, na radykalizację stanowisk milionów żołnierzy walczących armii, społeczeństw cywilnych. Powstanie rewolucyjnego rządu w odrodzonej Polsce stwarzało niebezpieczeństwo zawalenia się ustroju kapitalistycznego w Niemczech (przypomnijmy: listopad 1918 r., znaczenie komunistów i stopień ich wpływów), podobnie na Węgrzech (znana sprawa Węgierskiej Republiki Rad), ułatwiało działania lewicy w pozostałych krajach, choćby odzyskującej niepodległość Czechosłowacji. Wilson Lloyd George, Clemenceau — przeciwnicy pruskiego imperializmu nie byli wrogami kapitalizmu w ogóle, walczyli w imię określonych własnych interesów.

Jakże inaczej na przestrzeni lat sześćdziesięciu wygląda polityka radziecka w odniesieniu do Polski. Idee Października, mające tak znaczny moralny i realny wpływ na powstanie odrodzonego państwa polskiego w listopadzie 1918 r., określają stanowisko radzieckie do Polski aż do dnia dzisiejszego. W okresie 1918—1939 nie doszło, niestety, do zbliżenia i sojuszu polsko-radzieckiego. Wąsko pojęta, niezgodna z państwową i narodową racją stanu polityka polskich klas posiadających była jednym z powodów osamotnienia Polski w r. 1939 i klęski w wojnie obronnej przeciwko hitlerowskiej III Rzeszy.

Ukształtowanie sojuszu polsko-radzieckiego, jego wszechstronny rozwój od dni wspólnych bojów żołnierzy radzieckich i polskich w II wojnie światowej, aż do współdziałania i braterstwa dwóch społeczeństw w chwili obecnej — jest historyczną zasługą polskiej lewicy. Polscy komuniści — kierując się nie tylko przesłankami ideologicznymi, ale mając na uwadze najszerzej pojęte interesy całego narodu — wytrwale dążyli do zaistnienia takiej sytuacji politycznej, w której Polskę ze Związkiem Radzieckim połączą trwałe więzy przyjaźni i współpracy. Tak właśnie stało się w lipcu 1944 roku, kiedy to władzę w wyzwalanej Polsce przejęła polska lewica, kiedy Polska wkroczyła na drogę rewolucyjnych przemian.

Idee Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej legły u podstaw narodzin i rozwoju nowych jakościowo kontaktów polsko-radzieckich. Zasadnicze prawa narodu — do niepodległości i pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej, tworzenia potęgi ojczyzny — uznane i przestrzegane zgodnie z normami leninowskimi, ujawniają przez kolejne lata na przykładzie ludowej Polski swą aktualność, trwałość i wartość. Pomoc dotycząca przeróżnych dziedzin życia i ekonomiki kraju, poparcie Związku Radzieckiego dla Polski na forum międzynarodowym, w trakcie odbudowy powojennych zniszczeń, w latach budowy przemysłu, aktualna współpraca w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i współpracy dwustronnej — wszystko to ma swe źródło w ideach Wielkiego Października, wszystko to wiąże się z tamtymi dniami roku 1917, kiedy to robotnicy, chłopi, żołnierze walczyli o socjalizm, o pokój, wolność i braterstwo ludów.

JERZY A. SALECKI

Ludzie 60-lecia

Mieczysław Niedziałkowski

Wśród działaczy politycznych II Rzeczypospolitej Mieczysław Niedziałkowski należy do zasługujących na szczególną uwagę. Choć nie pełnił funkcji państwowych, zaliczał się do grona najwybitniejszych przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej i wytrawnych parlamentarzystów. Był jednocześnie jednym z tej skali ideologiem socjalistycznym, czy pracownikiem, często bardzo Słyszkotliwym publicystą.

KIEDY powstawała niepodległa Polska Niedziałkowski miał zaledwie 25 lat, ale bogate już doświadczenie: od siedmiu lat pisywał do prasy socjalistycznej i demokratycznej, od ośmiu prowadził działalność polityczną — zaczął ją jako uczeń gimnazjalny w Wilnie, był jednym z przywódców tajnego Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, od 1914 roku należał do PPS, od 1916 r. był jednym z jej przywódców, a jednocześnie redaktorem centralnego czasopisma.

Młody Niedziałkowski był zdecydowanym zwolennikiem programu niepodległości i demokratycznego socjalizmu. Wprawdzie z entuzjazmem przyjął wybuch rewolucji rosyjskiej 1917 r., ale rychło wysunął zastrzeżenia pod adresem bolszewików. Wypowiadał się za systemem parlamentarnym, swobodami obywatelskimi, stopniowymi reformami społecznymi prowadzącymi ku socjalistycznym przeobrażeniom. Takie stanowisko prezentował także po listopadzie 1918 roku, jako poseł do Sejmu i publicysta.

Był autorem projektu pierwszego w niepodległej Polsce programu PPS, przyjętego następnie z niedużymi zmianami w 1920 r. Program ten przede wszystkim podkreślał znaczenie sprawy utrwalenia niepodległości i zjednoczenia w wolnym państwie wszystkich ziem polskich. Przez wybierany demokratycznie Sejm prowadzić miała droga do reform społecznych, socjalizacji przemysłu i banków, reformy rolnej.

W pierwszej połowie lat dwudziestych Niedziałkowski reprezentował swą partię w Międzynarodówce Socjalistycznej, należał do kierownictwa Klubu Poselskiego PPS, pracował w redakcji „Robotnika", był członkiem ścisłego kierownictwa PPS. Szczególnie ważną rolę odegrał w sejmowej debacie konstytucyjnej w latach 1920—1921. Był autorem projektu konstytucji przewidującego funkcjonowanie, obok jednoizbowego Sejmu, reprezentującej przede wszystkim robotników Izby Pracy oraz wprowadzenia referendum, decyzji całego społeczeństwa w najważniejszych sprawach. Ten projekt został przez większość sejmową odrzucony, ale Niedziałkowski przyczynił się w następnych miesiącach znacznie do demokratycznego kształtu Konstytucji marcowej 1921 roku.

Na początku 1926 roku Niedziałkowski wydał swą najważniejszą pracę teoretyczną „Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień". Niewątpliwie należała ona do szerokiego nurtu ówczesnych poszukiwań ideowych w międzynarodowym ruchu socjalistycznym. Niedziałkowski usiłował połączyć robotniczą klasowość z patriotyzmem, wytłumaczyć przyczyny wrażliwości klasy robotniczej na wszelkie sprawy narodowe. Przyszłość Europy i świata była dla niego koegzystencją wielu kultur narodowych.

Demokracja parlamentarna pozostawała dla Niedziałkowskiego systemem optymalnym. Doświadczenia pierwszej połowy lat dwudziestych skłaniały wprawdzie do dostrzegania wielu braków parlamentaryzmu, ale sądził, że równoważy je podstawowa zaleta: maksymalnie możliwa realizacja osobistej wolności obywatela.

Niedziałkowski nigdy nie zaliczał się do tych socjalistów, którzy podlegali całkowitej fascynacji osobą Piłsudskiego. Toteż po zamachu majowym 1926 r. stosunkowo wcześnie zaczął żywić obawy co do dalszego rozwoju wydarzeń. Od 1927 roku był już naczelnym redaktorem „Robotnika". Miał więc możliwość znacznego wpływu na szeregi PPS. Był jednak zwolennikiem przede wszystkim parlamentarnych form działania, także w okresie aktywności szerokiej koalicji antysanacyjnej — Centrolewu.

Dopiero po aresztowaniach brzeskich w 1930 roku i przeprowadzonych pod naciskiem wyborach parlamentarnych zaczął Niedziałkowski dopuszczać możliwość podejmowania na szerszą skalę walki poza Sejmem, choć w imię przywrócenia demokratycznego parlamentaryzmu. Poszukiwał demokratycznej większości, która zmierzy się z sanacją, a dostrzegał możliwość powstania takiej większości tylko w sojuszu podstawowych grup społeczeństwa: chłopów i robotników. Był więc zdecydowanym zwolennikiem porozumienia się PPS ze Stronnictwem Ludowym.

Choć Niedziałkowski zawsze daleki był w swych poglądach od komunistów, nie odrzucał też możliwości pewnego współdziałania z nimi. Przychylnie przyjął przemiany w Komunistycznej Partii Polski, jakie zachodziły od 1934 roku, popierał zawarcie z nimi nieoficjalnego układu, sam brał udział w pertraktacjach.

Wobec rządzącej sanacji nigdy nie zrezygnował Niedziałkowski z ostrej krytyki. Nikt też nie zarzucał mu uległości wobec obozu rządzącego. Zdawał sobie jednak sprawę z dużej różnorodności elementów, które znalazły się pod wpływem Piłsudskiego. Po jego śmierci z uwagą obserwował wewnętrzne spory w sanacji, nie chciał zrażać grup bardziej liberalnych. Szczególnie wyraźnie okazało się to w 1937 roku, kiedy nowa partia sanacyjna — Obóz Zjednoczenia Narodowego — usiłowała przenieść do Polski niektóre wzory krajów faszystowskich. Niedziałkowski był jednym z delegatów PPS i związków zawodowych, którzy złożyli 18 XI 1937 r. memoriał prezydentowi Mościckiemu. Jeszcze raz brał udział w delegacji do Mościckiego na krótko przed wybuchem wojny, w kwietniu 1939 roku. Ta ostatnia próba porozumienia dotyczyła utworzenia Rządu Obrony Narodowej wobec groźby niemieckiej agresji.

Niedziałkowski, który od wielu lat występował w Polsce i na forum międzynarodowego ruchu socjalistycznego z ostrzeżeniami przed niebezpieczeństwem ze strony narodowosocjalistycznych Niemiec, szczególnie wzmógł swą aktywność w miesiącach poprzedzających wojnę. Był jednym z tych przywódców socjalistycznych, którzy mimo osobistego zagrożenia — nie tylko przez wypadki wojenne, lecz także w przypadku dostania się w ręce niemieckie — pozostali podczas kampanii wrześniowej w oblężonej Warszawie. Był jednym z bliskich współpracowników swego niedawnego przeciwnika politycznego, prezydenta Warszawy, a obecnie jej komisarza cywilnego, Stefana Starzyńskiego. Współdziałał także z władzami wojskowymi i przyczyniał się do organizowania Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy. Przede wszystkim redagował jednak przez cały niemal wrzesień 1939 r., aż do 25 IX, jedno z najbardziej popularnych wtedy czasopism warszawskich — dziennik PPS „Robotnik".

Choć jeszcze przed kapitulacją Warszawy Niedziałkowski brał udział w rozmowach dotyczących tworzenia podziemia politycznego pod władzą okupacyjną, sam nie zszedł do podziemia. Żył nadal na legalnej stopie, choć został komisarzem cywilnym przy dowódcy głównym Służby Zwycięstwu Polski (a więc organizacji, która po kolejnych przeobrażeniach stała się podstawą Związku Walki Zbrojnej i następnie Armii Krajowej) gen. Karaszewicza-Tokarzewskim.

Niewątpliwie Niedziałkowski — podobnie zresztą jak całe społeczeństwo polskie — nie przewidywał brutalności polityki okupacyjnej w takich formach, w jakich ujawniła się. Miał w niedługim czasie udać się nielegalnie do Francji. Jednak już w grudniu 1939 roku zatrzymany został przez warszawskie Gestapo, w czerwcu 1940 r. rozstrzelano go w Palmiarach.

Życie Niedziałkowskiego stanowiło niezwykle spójną całość. Głosił zawsze hasła niepodległości, demokracji i socjalizmu, za panowania caratu, w Polsce niepodległej i pod hitlerowską okupacją. Działał w imię swego programu i w imię tego programu zginął. Był nie tylko wybitną postacią polityczną II Rzeczypospolitej, lecz także — co nie dotyczyło wszystkich polityków — człowiekiem wielkiego formatu etycznego i intelektualnego.

JERZY HOLZER

...kty i opinie

DWA BIEGUNY

...YBKI bieg wypadków nie ...ułatwia życia obserwato...rom sytuacji międzyna...rodowej. Kto na przykład mógł ...widzieć aktualny układ sił w ...ejcie arabskim chociażby rok ...ąd?

...Wiadomo, że konflikt blisko...chodzi od ponad trzydziestu ...lat nad światem niczym ...symbolowy „miecz Damokle...sa". Imperializm izraelski nara... z każdym rokiem od mo...ntu uzyskania praw samo...nego państwa w roku 1948. ...Wspólnota po roku od tej daty ...ewnie rozpoczął tzw. drugą ...ojnę izraelsko-arabską, anek...ując wbrew ustaleniom ONZ, ...ksze terytoria palestyńskie.

...Współdziałanie z Paryżem i ...Londynem w ataku na Kanał ...eski w roku 1956, agresja no ...pt. Syrię i Jordanię w czerw... 1967, kolejna wojna w 6 lat ...niej, wreszcie czynny udział ...ejsca w destabilizacji państwo...ości libańskiej — to ogólnie ...ne wydarzenia wykreślające ...wojenną historię tego regio...

...Często można spotkać się z ...zdaniem, jak to możliwe, iż po... 100 mln licząca społeczność ...arabska, dysponująca nieograni...czonymi wprost możliwościami naftowych dolarów, nie mniejszymi szansami politycznego wykorzystania argumentów energetycznych, nie potrafi skutecznie posłużyć się tymi atutami dla pokojowego uregulowania konfliktu?

Odpowiedź prosta — winę ponosi stały brak jedności i polityczna polaryzacja sił w arabskim obozie.

UBIEGŁOROCZNA jednostronna decyzja Sadata o nawiązaniu separatystycznych rozmów z Izraelem i podróż prezydenta Egiptu do Jerozolimy, cały ciąg wydarzeń, które potem nastąpiły, doprowadzając do spotkania w Camp David i obecnych rozmów waszyngtońskich wniosły do problemu bliskowschodniego jakościowo nowe elementy. Obiektywnie, wydarzenia te zarysowały realne szanse na ustalenie wspólnej linii działania. Skierowana jest ona głównie przeciw polityce Sadata, który kosztem Syrii i Jordanii a głównie Palestyńczyków chce rozegrać swoją kartę przeciwko stanowisku olbrzymiej większości państw arabskich.

W wyniku wspólnych działań, z inicjatywy Syrii i Iraku doszło do zwołania kolejnego szczytu arabskiego. Jest to najbardziej reprezentatywne gremium od wielu lat. W bagdadzkim spotkaniu uczestniczy 21 przywódców arabskich bez względu na orientacje polityczne i międzynarodowe powiązania. Już ten fakt jest optymistyczny. Poprzedziło go niezwykle ważne dla całokształtu problemu — jakkolwiek z pozoru drugorzędne wydarzenie — pojednanie syryjsko-irackie, połączone z wizytą szefa państwa syryjskiego Hafeza Asada w Bagdadzie i rozmowy z prezydentem Iraku al-Bakrem.

TAK więc w czwartek zasiadły przy jednym stole delegacje Maroka i Algierii, które dzieli konflikt w sprawie Sahary Zachodniej, Jasser Arafat obok króla Husajna, Kadafi w towarzystwie najbardziej reakcyjnych przywódców Arabii Saudyjskiej czy Zjednoczonych Emiratów Arabskich. To już nie symbol — to polityczny realizm, stanowiący jednoznaczne przeciwieństwo wobec waszyngtońskich rozmów egipsko-izraelskich.

Niestety trudno, jak zwykle w kwestiach arabskich szczytów, powiedzieć coś konkretnego o owocach tego spotkania. Historycznie rzecz traktując, nawet w najtragiczniejszych momentach dla świata arabskiego, nie przynosiły one bowiem spodziewanych rezultatów. Cel jest jeden — stworzenie wspólnego frontu, dla przeciwstawienia się wyprzedaży arabskich interesów przez Sadata, zapewnienie kompleksowego rozwiązania problemu Bliskiego Wschodu w duchu rezolucji ONZ, z pełnym uwzględnieniem najżywotniejszych praw narodu palestyńskiego.

Nie chcę być pesymistą, lecz nie wierzę w pełne powodzenie bagdadzkiego spotkania. Ale traktując obecny Bagdad z rozmowami waszyngtońskimi jako przeciwstawne bieguny polityczne — sam fakt spotkania jest w pełni optymistyczny. Oznacza zwycięstwo koncepcji postępowych państw arabskich w całościowym traktowaniu jednego z najtrudniejszych problemów powojennego świata — kwestii Bliskiego Wschodu.

WŁADYSŁAW GRABKA

„Bieguny" Fot. E. OSTRANDA

Fot. A. ŻUCHOWSKI

(dokończenie ze strony 1)

Strauss między bramkami

Wspominają go w Radomiu bez żalu, nie chcą nawet wymienić jego nazwiska.

W okresie swej świetności radomska orkiestra brała udział w koncertach telewizyjnych, na festiwalu w Ciechocinku w roku 1961 otrzymała wyróżnienie i dotację ministra kultury w wysokości 80 tys. zł. Za tę sumę zakupiono smokingi dla muzyków. W roku 1967 wyróżnienie na festiwalu w Cieplicach. Z tą orkiestrą występowali soliści z **Grychtołówną, Owerkowiczem i Palecznym.** Aktorzy: **Wieńczysław Gliński, Marek Bargielowski, Daniel Olbrychski.** Był czas, że konferansjerem koncertów radomskiej orkiestry był **Janusz Cegielła.** To należy już do przeszłości. Jedno nie ulega żadnej wątpliwości: **warunki pracy miała ta orkiestra zawsze złe, a ma obecnie niedobre, chociaż rzystuje w dobrej atmosferze.**

Ludzie różnych, przeróżnych zawodów grają w tej orkiestrze, każdy jednak muzyk legitymuje się wykształceniem muzycznym nie mniejszym od średniego. Grają nauczyciele szkoły muzycznej i wychowania muzycznego w szkołach podstawowych, urzędnicy, lekarz, inżynier i rzemieślnicy: szklarz, ślusarz i mechanik. Muszą z czegoś żyć, więc pracują „w usługach". Usługi muzyczne — wyłączywszy wesela, pogrzeby i bankiety — nie przynoszą apanaży niezbędnych dla utrzymania rodziny. I nieprędko to nastąpi. Jak na razie jeden występ na weselu równoważy półtoraroczną pracę w orkiestrze. Praca w orkiestrach lokalowo-gastronomicznych dostarcza bardziej stabilnych dochodów, chociaż w większym trudzie wypracowanych. Muzykowanie w orkiestrze symfonicznej jest więc dla jednych szlachetnym powołaniem, dla innych czymś w rodzaju hobby, do którego się dokłada. Tylko, że dziś jest sytuacja inna: metropolii wojewódzkiej niezbędna jest placówka jednocząca wysiłki na polu muzycznym, a musi to być placówka zawodowa, ponieważ organizacja społeczna już temu zadaniu podołać nie może.

Dyrektor Stefan Młodawski zawarł z muzykami umowę na czas nieokreślony, jednak fundusze na pokrycie tej umowy są nader skromne. Dziś orkiestra wymaga dotacji jednego miliona złotych, a ma niecałe sto tysięcy i to na zakup instrumentów, których nie ma. Więc żyje i egzystuje od zlecenia do zlecenia. Wykonuje się tu każde zlecenie, a nie zawsze harmonizuje ono z ambicjami dyrygenta i zespołu. Taka egzystencja nie godzi się z ambicjami służebności wobec Sztuki, czasem wręcz zaprzecza tej idei.

Eksplodowała radomska kultura ambicjami i potrzebami. Ambicje można jeszcze znieść — ale jak sprostać potrzebom? Skąd wziąć pieniądze i lokale? Sam teatr nie załatwi przecież aspiracji kulturalnych środowiska. Dom Sztuki nie wypełni zapotrzebowań w dziedzinie plastyki i muzyki. Sporadyczne koncerty w Muzeum Okręgowym z udziałem najwybitniejszych solistów grających na najznakomitszym i jedynym w województwie fortepianie tej klasy też nie mogą być ekwiwalentem zapotrzebowań środowiska. Jest natomiast niebezpieczeństwo, że staną się namiastką i zamiennikiem, „błyskiem w ciemnościach". Ten etap olśniewania widza i słuchacza gwiazdami z zewnątrz ma już Radom — takie się odnosi wrażenie — za sobą. Teraz idzie stawka o pracę od podstaw o uznanie rangi zawodowych placówek kulturalnych u władz i w społeczeństwie odbiorców. Władze są przychylne, czekają tylko na inicjatywę. Odbiorca jest niepewny, trochę zdezorientowany, po części zmanierowany pobytami u stołecznego źródła sztuk pięknych.

Siedzę pośrodku pionkowskiej widowni i słucham muzyki Straussa. Ci słuchacze należą do najwdzięczniejszych: wywołują oklaskami solistów, dyrygenta i aktora recytującego Tuwima. Są wzruszeni i zasłuchani. Widać, że są to ludzie przeróżnych profesji. Inspektor orkiestry wnosi na pulpit dyrygenci partyturę, zrywają się oklaski. Potem wchodzi młody człowiek odziany w smoking. Na widowni szmer — „Taki młody, jak on da radę dyrygować orkiestrą?"

Potrafi. W ubiegłym roku orkiestra została bez dyrygenta. Towarzystwo Muzyczne wiernie patronujące orkiestrze, wszczęło poszukiwania nowego kapelmistrza. Do kogóż się tu zwrócić, jeśli nie do Antoniego Wicherska — szefa stołecznego Teatru Wielkiego? Wskazał on kilka kandydatur, między innymi **Bogdana Olędzkiego.** Był on już na koncercie ROS, rozmawiał z muzykami, wysłuchał opinii środowiska. Po ukończeniu w roku 1974 studiów muzycznych w specjalności dyrygenta u Bohdana Wodiczki, związał się z Operetką Warszawską. Jak każdy młody człowiek, a twórca w szczególności, chciałby jak najszybciej uzewnętrznić swe możliwości, znaleźć warsztat pracy godny zapału i ambicji zawodowych. Radom stworzył mu taką szansę.

Wracamy późnym wieczorem, właściwie już w nocy do Radomia. Siadamy do dyskusji w palarni Teatru Współczesnego. Jest to salka niewielkich rozmiarów, pomalowana z nie znanych bliżej powodów na czerwono, oświetlona jaskrawymi żarówkami bez oprawek i kloszy. Można tu oślepnąć po godzinie. Jednak fakt, że ta salka jest dostępna w każdej chwili i do tego bezpłatnie, nastraja muzyków optymistycznie.

Waldemar Łuszczyński — inspektor orkiestry, cieszący się w zespole wielkim autorytetem, powiada, że w tej działalności musi być motywacja, chęć działania, zapał. Dzięki temu zapałowi orkiestra egzystuje tyle lat. Bywało, że próby mogły się odbywać tylko w niedziele i poniedziałki, ze względu na zatrudnienie wielu muzyków w orkiestrach lokalowych. I próby odbywały się regularnie, ludzie poświęcali każdą wolną chwilę na muzykowanie w orkiestrze ogniskującej ich niewyżyte pasje i ambicje. Mobilizującej do zwiększenia wysiłków. Dzisiaj młodzi mają lepsze warunki, ale tylko w stosunku do swych poprzedników i starszych kolegów. A jednak grają, przychodzą na próby, dojeżdżają. Uparcie wierzą, że powstanie tu zawodowa placówka muzyczna na wzór państwowego teatru.

W Pionkach grano juniora Straussa na boisku koszykówki i piłki ręcznej. Gdyby zagrano tu Bacha i impresjonistów, byłaby prawdopodobnie klapa. Pytam dyrygenta o granicę dzielącą ambicje od użytkowej chałtury. Słyszę w odpowiedzi, że orkiestra będzie grała Haydna, ale niekoniecznie symfonie, że muzyka służyła kiedyś wyłącznie rozrywce, dopiero niedawno podzielono ją na „poważną" i rozrywkową, ergo — niepoważną **Cel główny — pozyskanie słuchacza.** Dla niego też będzie orkiestra grała, zaspokajając jego gusty. Ustępstwo artystyczne? Może raczej kompromis. Olędzki wybiera dziś partytury „osiągalne" dla zespołu ale przyniesie też partyturę szatańsko trudną, przerastającą aktualne możliwości orkiestry. Sygnalizuje w ten sposób kierunek.

Pytanie brutalne: Jak pan zamierza podnosić poziom orkiestry, w której aktualnie grają trzy pokolenia muzyków o różnym stopniu przygotowania zawodowego? Odpowiedź — poprzez cykliczność koncertów. Niech to będzie koncert raz w miesiącu, ale niech będzie stale, w określonym miejscu za biletami. Po drugie: jak najszybciej trzeba zmienić profil szkoły muzycznej z pianistyczno-akordeonowego na szeroko instrumentalny, szczególnie zaś smyczkowy. Skrzypka trzeba kształcić 12 lat, obecnie jest w klasie kończącej średniej szkoły jeden skrzypek!

Orkiestrze patronuje od jej początków Radomskie Towarzystwo Muzyczne z prezesem **Wacławem Telusem,** patronuje mądrze i skutecznie. Pani **Grażyna Rębiś** — kierownik biura jest omnibusem oferującym, reklamującym, sprzedającym, broniącym interesów orkiestry. Czasem podobno robi awantury, ale sama tego nie potwierdza. W każdym razie, odkąd tu pracuje muzycy czują się pewniej, orkiestra — stabilniej. Jest jedną spośród wielu zapaleńców, bez których kultura radomska byłaby bardzo uboga.

STANISŁAW MIJAS

Ludzie z lat walki

Radom—Stalingrad—Berli

LEŻY przede mną plik użyczonych dokumentów i zdjęć zebranych z mrówczą starannością przez byłego działacza KPP, Ryszarda Deperasińskiego, który każdą wolną chwilę poświęca dla gromadzenia i wyszukiwania materiałów o współtowarzyszach walk o wyzwolenie społeczne i narodowe. Jednym z nich był robotnik radomski — Marian Mazur, którego los związany został z działalnością KPP, PPR, PZPR i który wniósł doniosły wkład w rozbudowę ludowego Wojska Polskiego.

Marian Mazur urodził się 11 stycznia 1908 roku w rodzinie pracownika fizycznego Fabryki Mebli Giętych w Radomiu. Dzieci w domu Mazurów było sześcioro — jedna córka i pięciu chłopców. Marian był najstarszy z rodzeństwa, dlatego ambicją ojca było, aby chociaż on jeden posiadał gruntowne wykształcenie. Kieruje więc syna do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego, które musi jednak Marian opuścić, na drugim roku, z braku funduszy na naukę. Śladem ojca idzie więc do pracy fizycznej przyuczając się na ślusarza. W 1928 roku nawiązuje kontakt z komórką Związku Młodzieży Komunistycznej, aby po roku zostać jej sekretarzem. Działalność organizacyjną przerywa powołanie do wojska: Służbę odbywa w 83 Pułku Piechoty w Kobryniu. Stara się utrzymywać kontakty z partią, chociaż wie, że odkrycie jego działalności w wojsku grozi kilkuletnim wyrokiem.

Po powrocie do Radomia, we wrześniu 1931 roku, Marian Mazur nawiązuje kontakt z KPP, która zleca mu kierowanie tzw. „wojskówką. Działalność ta nie uchodzi uwadze policji, która zbiera dowody przeciwko Mazurowi. Zatrzymany przez defensywę, po krótkim śledztwie, zostaje skazany na dwa lata więzienia Kruchość dowodów przedstawionych sądowi przez konfidentów policyjnych musi być wyraźna, kiedy Sąd Okręgowy w Radomiu, nigdy nie pobłażający komunistom, wydał wyrok w zawieszeniu. Nie zadowalało to wyraźnie defensywy, która nie przestawała Mazura śledzić. Po dwóch miesiącach od pierwszego wyroku Marian zostaje ponownie zatrzymany. 20 czerwca 1932 roku „Ziemia Radomska" pisała: „W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Radomiu pod przewodnictwem sędziego Czarneckiego w asyście wotantów pp. Lipskiego i Radwana rozważył sprawę 24-letniego Mariana Mazura z Radomia, eks ucznia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Radomiu". Akt oskarżenia zarzucał zatrzymanemu należenie do KZMP, działalność antypaństwową, kolportaż nielegalnej prasy. Po przesłuchaniu świadków oskarżenia, znów dostarczonych przez policję, Sąd Okręgowy wymierzył Marianowi Mazurowi karę czterech lat więzienia. Łączny wyrok opiewał na lat pięć. Z takim wyrokiem nie można było przebywać w więzieniu radomskim, toteż władze sądowe kierują Mazura do słynnego więzienia we Wronkach, gdzie zostaje osadzony w pojedynce. Wychodzi stąd po czterech latach, w styczniu 1936 roku na skutek amnestii, która skracała mu czas przebywania za murami. Wychodzi jako doświadczony działacz z dużym zasobem wiedzy zdobytej w komunie więziennej, komunie, która była szkołą charakterów. Po powrocie do rodzinnego miasta włącza się natychmiast do pracy partyjnej pełniąc m.in. funkcję sekretarza KD. Angażuje do działania cały aktyw wypuszczony z więzień, organizuje wraz z MOPR pomoc dla towarzyszy, którzy potrzebują odzieży, lekarstw, odpoczynku. I ta działalność jest uważnie śledzona przez policję, która z Wronek otrzymuje ścisły wykaz tych komunistów, którzy opuścili więzienie. W uzasadnieniu kolejnego wyroku Mazura pisano: „Na początku 1936 roku policja polityczna w Radomiu zauważyła wzmożoną akcję organizacji komunistycznych w związku z otrzymaniem przez nie z góry instrukcji co do realizowania jednolitego frontu... Jak wykazały obserwacje oraz poczynione wywiady, inicjatywa tej akcji spoczywała głównie w rękach członków KPP, którzy skutkiem amnestii opuścili więzienie".

Dnia 10 czerwca 1936 roku policja zatrzymawszy Mazura stawia mu zarzuty, iż na terenie Radomia: tworzył jednolity front, pełnił funkcję członka egzekutywy Komitetu Okręgowego, kierował techniką partyjną. Ostatni zarzut został szczególnie podkreślony, albowiem według oświadczeń policji między kwietniem a czerwcem 1936 roku komuniści rozkolportowali w samym mieście około 300 różnych odezw, rozlepili ponad 10 plakatów, a w różnych punktach

Radomia sześciokrotnie wywieszano ... ny sztandar. Nie łagodziło „winy" ... jego zachowanie się w sądzie. Gdy ... kończenie procesu sugerowano mu ab... sił o łagodny wymiar kary, ten odpow... iż duma robotnicza „...nie pozwala ... się o cokolwiek w sądzie". Dla kom... który do końca pozostał nieugięty nie ... być litości. Dnia 12 lutego 1937 roku ... Okręgowy w Radomiu w składzie: pr... niczący A. Bobkowski, sędziowie E. W... ski, Z. Plewsko zgodnie skazują niebe... nego recydywistę na dziesięć lat ... nia. Dziesięć długich lat!

Po wyroku skazany zostaje przetr... towany do Rawicza, gdzie los styka ... najwybitniejszymi działaczami KPP. ... munie więziennej uczy się od innych ... angażuje się czynnie w pracę Zarząd ... muny. Przydają się te dwa lata semi... i doświadczenie wyniesione z Wronek.

Z więzienia wyrywa się, wraz z inny... pierwszych dniach września 1939 roku.

Gdy 22 czerwca 1941 roku hitler... hordy ogniem i żelazem łamią granic... ju Rad i prą na wschód, polski kom... Marian Mazur wstępuje w szeregi ... Czerwonej, aby bić znienawidzonego ... Bierze udział w krwawych zmaganiach ... Taganrogiem i Rostowem, a następnie ... niczy w historycznej bitwie stalingr... W boju o każdą ulicę, plac, dom, zak... zostaje ciężko ranny i przesłany na l... do szpitala polowego.

Na wieść o organizowaniu I Dywi... Tadeusza Kościuszki, Mazur prosi o ... sienie w jej szeregi. Pełni funkcję ... plutonu ckm, a następnie zastępcy ... kompanii. Wraz z dywizją uczestni... słynnej bitwie pod Lenino, służąc mi... żołnierzowi swoim doświadczeniem ... wym. Odwaga osobista, umiejętność ... wania ludźmi, w ciężkich warunkach ... powodują, że powierza mu się coraz wa... sze zadania i funkcje. Jako ... komunistyczny wiele uwagi przykład... spraw wychowania żołnierzy w duchu ... nacjonalizmu proletariackiego. Razem ... nymi żołnierzami polskimi przebywa ... chlubny szlak od Oki aż po Berlin.

Po zakończeniu działań wojennych ... skierowany na ważny odcinek pracy ... wej w wojsku. Nie szczędzi sił i tru... rozwoju zbrojnego ramienia Polski L... Na każdym zajmowanym stanowisku ... wzorem oddania partii władzy ludowej ... cując uzupełnia stale swoją wiedzę, ... że jest to niezbędne w nowoczesnej ...

Śmierć zaskakuje Mazura nagle, ... w wieku 44 lat. Organizm wyczerpany ... letnim więzieniem, przeżyciami ... ciężką pracą załamuje się nagle w li... dzie 1952 roku. „Żołnierz Polski" ... 1 grudnia 1952 roku pisze: „Dnia 29 ... pada 1952 roku zmarł nagle były ... KPP, były więzień sanacji, członek P... Zjednoczonej Partii Robotniczej, ofiar... nierz ludowego Wojska Polskiego, ... nik Marian Mazur...".

Ostatnia droga Mariana Mazura w... cmentarz wojskowy na Powązkach. ... Alei Zasłużonych dla Polski spoczął ... ta, robotnik i żołnierz. Człowiek, kt... swe życie oddał walce o wyzwolenie ... lecze i narodowe, który własną ... poświęceniem wykuwał nową Polskę, ... rzoną w zaułkach Glinic, wyśniona ... jennych szlakach między Oką a Bu...

KRZYSZTOF URBA...

(ciąg dalszy ze strony 1)

żąda ustąpienia rządu i stawia opór dyktaturze i zamachowi na demokrację". Dojście Hitlera do władzy w Niemczech spowodowało dalszą radykalizację kieleckich socjalistów.

Roman Schmeidel, jako przedstawiciel Okręgowej Rady Związków Zawodowych podjął próbę połączenia związku przemysłu skórzanego, gdzie wpływy mieli komuniści ze związkiem robotników skórzanych, z kolei opanowanym przez PPS, lecz nie powiodło się to, bowiem nastąpiły nagłe dręstowania komunistycznych działaczy związkowych. Konsekwentnie jednak, z uporem, z dużymi czasem trudnościami trwała walka o jednolity front wobec zagrożenia ze strony faszyzmu. Jej wyrazem i dowodem aktywności politycznej PPS były demonstracje 1-majowe, organizowane co roku w Kielcach. Na tym organizatorskim polu ujawnił się w pełni talent Romana Schmeidla. Nadal pozostawał on we władzach OKR, będąc jednocześnie pod koniec lat trzydziestych prezesem Komitetu Miejscowego PPS.

W 1922 roku, w atmosferze oburzenia na propagandę endecką, którą obwiniano o zainspirowanie morderczego zamachu na prezydenta Narutowicza utworzona została oświatowa organizacja socjalistyczna – TUR. Pełniła ona rolę głównej organizacji kulturalno-oświatowej ruchu socjalistycznego w ostrej walce z poglądami nacjonalistycznymi. W lutym 1926 roku powstała Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (OMTUR). W Kielcach czołową postacią TUR-u, od początku jego istnienia stał się Roman Schmeidel, późniejszy długoletni prezes miejscowego oddziału.

Przy ulicy Sienkiewicza 9, gdzie mieściły się biura PPS i klasowych związków zawodowych znalazł również swoją siedzibę TUR. Zresztą, co wypada podkreślić, wszyscy byli tutaj, jak w jednej wielkiej rodzinie. Nie było sztywnych podziałów partyjnych (w związkach zawodowych było wielu komunistów), czy związkowych, panowała atmosfera wzajemnego zrozumienia i ścisłej współpracy. Działalność sekcji scenicznej, chóru, orkiestry, biblioteki, a przede wszystkim stała akcja odczytowa sprawiały, że TUR i OMTUR oraz jego ludzie byli znani w mieście. Wielokrotnie bywali w Kielcach, na zaproszenie TUR wybitni działacze PPS – Dubois, Niedziałkowski, Próchnik, których wystąpienia gromadziły setki ludzi w sali teatru przy ul. Sienkiewicza.

W kilku przypadkach zatrzymywali się oni w domu Schmeidlów, w dniach poprzedzających wiec, czy odczyt. Wszelkie imprezy z ich udziałem były prawdziwie wielkimi chwilami dla Kielc. Przyjeżdżali chętnie, mimo niedostatków własnej odzieży, czy kiepskiego stanu obuwia. Posmak anegdoty ma tu autentyczna jednak historia dziurawych butów Stanisława Dubois. Otóż pewnego razu ten czołowy przywódca lewicowego skrzydła PPS przyjechał do Kielc w dziurawych butach, by uczestniczyć w wiecu. Nie wiadomo czy nie zauważył, czy po prostu ignorował ten stan rzeczy. Faktem jest, że dostrzegli jego dziurawe buty ludzie witający go na dworcu kolejowym. Nocą, gdy w mieszkaniu Schmeidlów trwały długie Polaków rozmowy, jeden z towarzyszy naprawiał buty towarzysza Duboisa. Charakterystyczny to przyczynek do wspólnoty interesów tych ludzi, ich zaangażowania i poświęcenia, oddania sprawie. Postawę Dubois oddaje też w pełni krótki, lakoniczny wpis do księgi pamiątkowej kieleckiego TUR, zamieszczony po jednym z wieców: *„Proletariat wszystko może zdobyć i wywalczyć o ile zechce".*

W sierpniu 1939 roku, gdy wybuch wojny był bliski lokale przy ul. Sienkiewicza 9 zostały zajęte do celów mobilizacyjnych. Wkrótce nastał pomiętny wrzesień, Roman Schmeidel na wojnę już nie poszedł, miał wówczas 56 lat. 10 listopada, w dniu poprzedzającym polskie święto państwowe, rocznicę niepodległości, hitlerowcy dokonali prewencyjnych aresztowań w mieście. Wśród zatrzymanych był również Roman Schmeidel. Gdy wrócił do domu z kieleckiego więzienia, 23 grudnia, grono towarzyszy proponowało mu ukrycie się, zniknięcie na jakiś czas z miasta. Zdecydowanie odrzucił tę propozycję, uważał, że jego miejsce jest przy rodzinie i opuszczenie jej w takich chwilach byłoby zbrodnią. Wkrótce rozpoczęły się konspiracyjne spotkania w domu Schmeidlów, zaczęła się pojawiać prasa podziemna. Powtórnie aresztowano go 14 sierpnia 1941 roku, wraz z grupą innych działaczy lewicowych. Miesiąc później nadszedł oficjalny telegram od niemieckich władz policyjnych, że Roman Schmeidel zmarł na udar serca w Konzentrationslager Auschwitz. Razem z nim był aresztowany i w tym samym czasie zginął w Oświęcimiu Władysław Rutkiewicz, u którego boku zaczynał Schmeidel swoją polityczną drogę w PPS. Tak zamknęło się jeszcze jedno kółko kieleckich dziejów.

W cieniu działalności Romana Schmeidla pozostawali dwaj jego bracia, Gabriel i Feliks. Obaj z zawodu byli tapicerami przez całe życie związanymi z Kielcami. Gabriel zmarł w zeszłym roku, Feliks natomiast mieszka nadal w mieście, ciesząc się jak na swój wiek zupełnie dobrym zdrowiem. Dzieci Gabriela rozjechały się po świecie. Zygmunt, emerytowany pułkownik lotnictwa mieszka w Poznaniu, młodszy – Zdzisław skończył studia w ZSRR i jest obecnie dyrektorem „Hydrobudowy" w Warszawie. Zmarły tuż po wojnie, trzeci z braci – Tadeusz, był w latach okupacji żołnierzem AK. Wierne Kielcom pozostały natomiast dzieci Romana.

Pokolenie pogranicza

Najstarsza z nich, Helena z męża Janikowska, żona byłego długoletniego dyrektora ZUS i przedwojennego członka OMTUR jest matką dwóch synów, którzy utrzymują jedynie rodzinne związki z miastem. Marek jest pracownikiem MSZ, byłym konsulem polskim w Brukseli i wicekonsulem w Paryżu, drugi z kolei Jacek, z zawodu ekonomista pracuje w warszawskim „Hortexie".

Maria

Następnie idzie Maria. Pani Maria Pikulska wierna ojcowskiej tradycji i atmosferze domu już w 1935 roku wstąpiła do PPS i była jednocześnie działaczką OMTUR. Najważniejszy dla niej w życiu był autorytet ojca. Zapytałam go kiedyś – wspomina z szacunkiem – czy mężczyzna może kochać kobietę bezinteresownie, odpowiedział twierdząco, tak właśnie jak ja kochałem waszą matkę. Pamiętam atmosferę domu, te ciągłe spotkania, wizyty, rozmowy i ojca czułego dla nas wszystkich, zawsze interesującego się naszymi, drobnymi nowet sprawami.

Dzięki niemu trafiłam do PPS i OMTUR, gdzie prowadziłam bibliotekę. Gdy obejmowałam ją, księgozbiór liczył zaledwie kilkadziesiąt tomów, pod koniec dwudziestolecia było już około 4000 woluminów i to książek przewaźnie nieosiągalnych w innych bibliotekach w mieście. Jednocześnie pracowałam w sekcji scenicznej, a muszę powiedzieć, że prawie wszyscy w naszej rodzinie mieli jakieś ... nienia artystyczne. Co ... dowaliśmy przedstawień ... dużej sali przy ul. Sien... cza 9, która zawsze była ... niona do ostatniego ... Dochód z tych przedst... szedł na opłacenie lokalu, ... książek i sprzętu dla zespo... kiestry turowskiej. Co się ... Najczęściej lekki repertuar, ... drę, przeważnie jednoa... poważniejszy natomiast p... szedł na 1 Maja, wówczas ... stępowaliśmy w budynku ... z pełną pompą. Pamięta...

wystawialiśmy „Krzyżaków" ... czy", „Chatę za wsią", ... sztuki współczesnego ... Lewickiego, „Sprawę Bum... „Między pałacem a gr...

W 1935 roku zaczęła ... cować w „Społem", gdzie ... niej powierzono mi prowa... spółdzielczej biblioteki. W ... roku ukończyłam kurs ... i zostałam pielęgniarką, ... jąc nadal, do 1949 r. ... lem", ale już w punkcie ... tarnym. Z tej okupacji ... mi w pamięci wagony ... dzące przez stację kolej...

Wpisan...

ANI prokurator zabiera się ze mną „trabantem". Jedzie do Lipska. Nie, nie w sprawie Stefana Se- Jego akta ma jeszcze, nie można więc na czego konkretnego po- ć, ale — jedno jest — człowiek zginął nie- nie.

ze Zwolenia do Lip- szybko. Jesteśmy na Prokuratorkę czeka ry obowiązek, a jeśli ę Seweryna... to może dzień, jak będą wyniki kompleksowych protokołów ch. Osobista opinia ka? Nie, coś takiego nie Liczą się nagle fakty. prokurator nie może pozwolić na emocje, cza, w obecności dzien-

ą sama na lipskim ryn- nadziei, że owe „na- ty" będzie mi dane te- ą poznać.

przemysłowej dzielnicy czka odnajduję ulicę ć Przemysłowa, a na jej — Zakład Zespołów Sa- dowych. Zaś na końcu ku — magazyn „1001 dro- w"; tu pracuje Krystyna, pana Seweryna. Pomię- egałami, na których pię- ą podkoszulki, fartuchy nie i cały arsenał tzw. ałów piśmiennych, stoi za nim Krysia, wypi- kwity.

Śmierć ojca...

Ojciec właśnie przy takim — Co ja mówię, przy Tamto — to wrak ili, żeby mieć się na oprzeć, przy czym mnąć...

piątek, 29 września, był n do mamy, do pracy rytał, czy ojciec jest w Po południu przyjechali bilonu (tak nazywa się w której mieszkamy) ja- z panią. Ojciec akurat z pola, bo nie wie pani ż mamy 5-hektarowe arstwo. Ten pan powie- żeby tato następnego głosił się do pracy. Nie wiła mu ta sobota, w po- dku wykopki. Ale ojciec miał, zależało mu na ża. Do spłacenia 40 ty- pożyczki na wykończenie jedna siostra w inter- druga na stancji, brat w „podstawówce". Szy- się też wesele. Moje rodzeństwa, a jest nas ro, też patrzy, żeby ro- ki dali. Zresztą, pilno- ć kotłowni, jak drugiego Od 16 lat tam palił. Był jeszcze na budowie a gdy skończyli — na- się za palacza. Przez te zmieniali się zarządcy blo- on co sezon powracał.

sobotę rano zaprzągł ko- ładował na wóz drewno, mieć czym rozpalić w ach i pojechał. Przedtem że kazał nam powiadomić nnika, Sowę (mieszka 9 metrów od Babilonu), aby dziejącą przyszedł na zmia- O godz. 14 ojciec wrócił do Coś tam w polu miał ończyć. O dwudziestej po- dał z powrotem do Lipska

niedzielę nad ranem we- mnie do telefonu. Dzwo- ł mówił, że ojciec że- koło budynku komitetu, że przyjechać i zabrać go. Le- przykryty płaszczem Po- ci: nie żyje. Zaczadział dł deszcz. Matka krzyczała kt z nas nie wiedział, co trzeba robić...

ę się pani pewnie, że ta o tym wszystkim spo- beznamiętnie. Ja... ta już nie potrafię płakać kochałam. Rozumieliśmy się. Było nas w domu dużo, nikt nas nie pieścił, nie przytulał, dlatego i my nie potrafimy ani okazywać uczuć, ani o nich mówić. Ot, lubiliśmy razem z ojcem wieczorem siąść przy kolacji, pogadać o gospodarce, o życiu. Takie tam rozmowy o wszystkim i niczym. Tego mi najbardziej brakuje...

Leżał tam ojciec, na deszczu, kilka godzin, aż wreszcie wujek ze strażakiem przynieśli nosze i zabrali go do kostnicy. Tak sobie teraz myślę — dlaczego nikt nam nie pomógł? Na drugi dzień, za dwadzieścia ósma, miałam zgłosić się w komendzie. Trzeba było zawieźć tatę na sekcję do Radomia. Byłam na czas. Ale samochód od dyrektora Hermana z gospodarki komunalnej nie podjeżdżał. Czekałam do dwunastej. Ruszyliśmy. W Radomiu byliśmy parę minut po pierwszej. Tam, gdzie te sekcje robią, powiedzieli, że już za późno, nie zdążą, żeby przyjechać jutro. No, jak? Kto mi da samochód? W końcu wyszedł jakiś pan Wojtek, tak na niego wołali i powiedział: „Zrobi się, ale to będzie kosztowało półtora tysiąca". Miałam 800. Pobiegłam do siostry — wyjęła z książeczki tysiąc złotych. Dałam. Zrobili. W końcu to taniej niż płacić za samochód. Następnego dnia pochowaliśmy go...

Śmierć na... urzędowo

Budynek, który opalał Seweryn, zajmują prywatni lokatorzy i Zespół Usług Projektowych Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolnych w Radomiu. Ten ostatni był jego administratorem, a zatem — pracodawcą palaczy.

Wiadomość o śmierci pracownika została natychmiast przekazana kierownictwu WZIR. Wywołała poruszenie, lecz nie na tyle, by ktoś z zarządu pofatygował się tego dnia na miejsce wypadku. Urzędnicy szukali „furtki", by odciąć się od tej niemiłej sprawy. Krystynie, która zgłosiła się tu już po pogrzebie z rachunkami, powiedziano, że nie wiadomo... czy to ich pracownik, bo nie zawarto z nim umowy na piśmie. Potem nikt już nie używał tego argumentu, był przecież w Babilonie główny księgowy, Stanisław Ptaszyński. Na gębę bo wprawdzie nie to, co na „bumadze", lecz — też umowa.

Pan Ptaszyński, który po śmierci Seweryna z wielką energią zabrał się do zdewaskowanej kotłowni, twierdzi:

— Owszem, byłem u Seweryna, lecz wcale nie kazałem mu przyjeżdżać w sobotę do pracy. Prosiłem tylko, żeby był w poniedziałek przy przeglądzie kotłów. Dlaczego miały być przeglądane? No, aby sprawdzić, czy nadają się do rozpalenia. Po co Seweryn przyjeżdżał w sobotę, to ja nie wiem. Nikt mu palić nie kazał. Czy zakład pomógł w czymkolwiek rodzinie zmarłego? Jeszcze nie. Sprawę bada komisja...

O tym, że kotły nie nadają się do palenia przedsiębiorstwo wiedziało dużo, dużo wcześniej, nim doszło do tragedii. Od lipca leżał na placu i niszczał przywieziony tu do wymiany piec, który w trakcie naszej wizyty dopiero montowano.

— Już 15 września, dyrektor Herman świadkiem, odbyliśmy naradę z tutejszymi władzami Urzędu Miejsko-Gminnego — skarży się główny księgowy, Ptaszyński. — Chcieliśmy, żeby kotłownię przejęła gospodarka komunalna, by wymienili kocioł, zrobili remont. Odmówili.

— Nie przyjąłem kotłowni — dyrektor Herman z trudnością hamuje westchnienie ulgi — gdyż nie nadawała się do eksploatacji. Remontu też zrobić nie mogłem, ponieważ zgłosili mi to „za pięć dwunasta". A czy ja z założonymi rękami siedzę i czekam na zlecenia? Nie wiem, za co się najpierw brać. Mam hak roboty, a ludzie na wykopkach.

— Seweryn pracował u mnie przez 2 lata w brygadzie remontowo-budowlanej. Rzetelny pracownik. Złote ręce do roboty, a przy tym solidny, spokojny, zdyscyplinowany. Teraz uważają, że przez tę swoją nadgorliwość umarł. Bzdura! Ludzie awanturowali się, że w mieszkaniach zimno, więc kazali grzać. Myśleli, że może jeszcze bez remontu jakoś się uda. Nie udało się. Jeden piec wymieniliśmy na zlecenie WZIR w grudniu. Cała operacja trwała dobę. Już wtedy sygnalizowałem w zarządzie, że po rozpaleniu wydobywa się czad. Należało wymienić drugi piec. Mieli na to dużo czasu. Sezon grzewczy skończył się przecież w maju. Niestety, nie zrobili nic. Powiadają, że nie mieli wykonawcy. Trzeba było śmierci, by lepiej poszukać. Bo teraz znaleźli!

Vox populi:

W niedzielę rano strażak Pora grabił liście na trawniku przed budynkiem straży pożarnej. Potrzebne mu były taczki. Przypomniał sobie, że widział je kiedyś w kotłowni. Zajrzał przez okienko. Seweryn leżał na ziemi.

— Wpadłem do piwnicy. Zatkało mnie od dymu. Ze Stępniem wyciągnęliśmy go na dwór. Nie dawał znaków życia. Kolega poleciał po pogotowie. Lekarz przyszedł dopiero za pół godziny, choć to tylko przez płot. Stwierdził zgon.

— My tu żyjemy — wtrąca kierowca Krzysztofik, mieszkający w fatalnym bloku przy ulicy Partyzantów — jak na wulkanie. Rano wstajemy podtruci od tego czadu, który wali klatką schodową do góry...

Rok temu znalazłem Seweryna nieprzytomnego na schodach. Wtedy po raz pierwszy zatruł się tlenkiem. Jakoś się jednak śmierci wywinął. Zdrowy był chłop. Inny, słabowitszy, pewnie by tej dawki trucizny nie zniósł, ale on miał krzepę. Dobrze, że udało mu się wyczołgać na schody. To go uratowało.

Po tym wypadku zakład wygospodarował dla palaczy dwa pomieszczenia na górze. Tam spali. Albo chodzili do strażaków pogadać, telewizję obejrzeć. Zdarzało się, że coś wypili, ot, tyle tylko, żeby nudę zabić. W lipcu, gdy dom przejęła gospodarka komunalna, zabrano te pokoje i dano adwokatom, na biuro. A palacze znów mieli spędzać noce przy kotłach. Drzemać na tym rozklekotanym biurku.

Inżynier Wiącek, kierownik Zespołu Usług Projektowych, powiada, że przepisy nie przewidują dla tego typu kotłowni pokoju socjalnego czy też dodatkowej wentylacji. A więc, nie ma sprawy?!

Sowa, drugi palacz, przyszedł do pracy w niedzielę. Jego kolega już nie żył. Nie, na razie nie pali, pomaga przy remoncie kotła.

W obecności szefa z zarządu, Ptaszyńskiego, Sowa trzyma język za zębami. Na pytania nie odpowiada, wzrusza ramionami, uśmiecha się tak jakoś lękliwie.

Wychodzimy przed blok. Oglądając się, czy kto nie widzi, Sowa mówi:

— Gdyby Sewerynowi nikt nie kazał przychodzić do roboty, to by nie przyszedł. A, bo to on głupi, czy co; żeby samemu harować po nocy bez niejakiego przykazania? Przecież miał ziemię. Dnia mu nie starczało, żeby wszystko oporządzić. Teraz to mi dali klucz, od biura. Tam mam siedzieć nocą, a do kotłowni od czasu do czasu zajrzeć. A przedtem nie było dla nas kąta.

Szofer Krzysztofik:

— Mówią, że niepotrzebnie przyszedł? Ze dopiero w poniedziałek? Cholera, a toż to przecież Ptaszyński w sobotę gadał, że już jutro będzie w mieszkaniach ciepło. Sam w własne uszy słyszałem. Teraz to o przeglądzie kotłów w poniedziałek mówią. Dranstwo i tyle. Byleby się od odpowiedzialności wyłgać. Nawet na pogrzeb nikt z firmy nie przyjechał, kwiatka na grobie nie położył. Tak się chcieli tego Seweryna zaprzeć.

Ciekawe, czy też pani to wszystko opisze, czy znajdą się winni? To był przecież chłop, który mógł sto lat żyć! A tak go zmarnowali.

WIESŁAWA SADOWSKA

Zaczadzenie

Fot. A. PĘCZALSKI

Fot. A. PĘCZALSKI

Ludzie i postawy

Takie są kobiety...

Przez długi czas uchodziłam w zakładzie za... moją siostrę. Gdy przyjmowano mnie do pracy nie miałam jeszcze 16 lat, posłużyłam się więc jej dokumentami... Było to 27 lat temu. Bardzo chciałam wtedy pracować. Byłam dumna ze swojej posady, z pierwszych zarobionych pieniędzy. 600 zł. Prawdziwy na tamte czasy majątek!

Zaczynały pracę jako młodziutkie dziewczyny bez przygotowania zawodowego. Wystarczył trzymiesięczny kurs kroju i szycia lub odpowiednie przeszkolenie i zasiadało się przy maszynie. ZOFIA BILSKA i MARIANNA ZAWISZA z lękką w oku wspominają dziś pierwsze dni w ostrowieckiej „Wólczance".

WSZYSTKO wydawało się wówczas takie proste. Miałyśmy dobrą pracę, własne pieniądze, głowy pełne marzeń i planów na przyszłość.

Potem różnie bywało, jak to w życiu — raz lepiej, raz gorzej, ale jedno wiemy dziś na pewno: tu właśnie, w tym zakładzie jest nasze miejsce...

Zofia Bilska i Marianna Zawisza czują się pełnoprawnymi współgospodarzami fabryki. Rosły razem z nią — w przenośni i dosłownie. „Wólczanka" powstała równo 30 lat temu, żeby zatrudnić samotne kobiety, jedyne żywiciele rodzin, z których mężczyźni zginęli na wojnie. Tymczasem Ostrowiec z małego miasteczka przeobraził się w duży ośrodek przemysłowy. Za mężczyznami szukającymi zatrudnienia w hucie przyjeżdżały żony, matki, siostry. Znajdowały pracę m.in. w „Wólczance" i tak ze stuosobowego zespołu produkcyjnego w pomieszczeniu byłej oczyszczalni spirytusu fabryka zamieniła się wkrótce w przedsiębiorstwo liczące się nie tylko w kraju ale i na rynkach zagranicznych.

— Nasza „Wólczanka" ma określoną specjalizację: szyjemy męskie koszule, podomki oraz damskie bluzki. Ale jak! Proszę zobaczyć: dokładnie co do milimetra, starannie, słowem — znakomicie! Tak mówią o nas w Danii, RFN, Kanadzie, Norwegii i USA dokąd docierają nasze wyroby... A co kwartał premia za dobrą jakość, za efektywność eksportu...

ZAŁOGA ostrowieckiej „Wólczanki" jest typowo babska — 98 pracowników — to kobiety. A co za tym idzie: urlopy macierzyńskie, zwolnienia na opiekę nad dzieckiem, itp. Niełatwo w tej sytuacji utrzymać dobre tempo i rytmikę produkcji. Toteż sprawy kadrowe i organizacyjne są na porządku dziennym każdego zebrania organizacji partyjnej.

— Przywykłyśmy do radzenia sobie z różnymi kłopotami. Trzeba kogoś zastąpić, nadrobić zaległości, wystarczy o tym poinformować załogę, a kobiety stają do pomocy jak jeden mąż...

Jedna trzecia załogi „Wólczanki" to członkinie PZPR. Są wśród nich pracownice z długoletnim stażem jak Zofia Bilska czy Marianna Zawisza i nieco młodsze jak Danuta Jakubowska, która pracę w zakładzie rozpoczęła 12 lat temu, a dziś jest mistrzem i pełni funkcję sekretarza Oddziałowej Organizacji Partyjnej.

— Najwięcej problemów mamy zwykle z młodzieżą, która rozpoczyna pracę w fabryce. Ale jeżeli każdą z dziewcząt przydzieli się do innego zespołu, szybko wciągają się do roboty i pracują nie gorzej od doświadczonych szwaczek. Trzeba tylko trochę cierpliwości i wyrozumiałości... Jedna z moich podopiecznych na przykład, choć z początku kręciła nosem na robotę, okazała się pojętną i ambitną pracownicą. Niedawno otrzymała legitymację kandydacką PZPR...

— To prawda, że jak 90 procent organizacji partyjnej stanowią kobiety, najczęściej porusza się różne babskie sprawy. Nic w tym dziwnego. Jeżeli trzeba coś zmienić, poprawić, ulepszyć, należy zaczynać od własnego podwórka...

— Weźmy np. taką sprawę. Dziś o pracę nie jest trudno. W wielu fabrykach miejsc jest więcej niż chętnych. I chyba dlatego obecna młodzież z mniejszym szacunkiem niż my podchodzi do pracy. Staramy się temu zapobiec w naszym zakładzie. Jak? Poprzez wytwarzanie właściwego klimatu w przedsiębiorstwie: wzajemnej życzliwości, koleżeńskiej pomocy. Gdy młoda dziewczyna poczuje się dobrze w grupie, trudno jej będzie potem odejść...

Mimo że największą ich troską są codzienne bolączki fabryki, domowe kłopoty, nie są obojętne na bieżące wydarzenia w kraju i za granicą.

— Trzeba mieć oczy i uszy szeroko otwarte. Wiedzieć co dzieje się poza naszym domem, miastem, zakładem. Organizujemy czasem prelekcje odczyty na aktualnie ważne tematy. Cóż kiedy nie wszyscy prelegenci potrafią interesująco mówić. A nudny odczyt to gorzej, niż gdyby go wcale nie było. Odstrasza ludzi od następnych spotkań...

NA nudne prelekcje, ostro skrytykowane przez kobiety, nie ma w „Wólczance" miejsca. Zebrania są burzliwe. Porusza się na nich kwestie istotne nie tylko dla zakładu ale i dla miasta. Ot, choćby sprawa sprzedaży napojów alkoholowych w sklepie spożywczym obok przystanku autobusowego, z którego mężczyźni odjeżdżają na budowę. Zanim tam dotrą — są już pijani. Propozycja zakazu sprzedaży alkoholu w tym właśnie sklepie wyszła od kobiet z „Wólczanki"...

Są w centrum wydarzeń społecznych i kulturalnych miasta i województwa. Marianna Zawisza w bieżącej kadencji pełni funkcję radnej MRN.

— Nie potrafię przechodzić obojętnie obok otaczających mnie spraw. Stąd pewne zaufanie do mnie i wybór na radną... Dzieci mam już dorosłe, mogę więcej czasu poświęcać na pracę społeczną. A problemów wokół jest sporo...

Takie właśnie są kobiety z ostrowieckiej „Wólczanki". Ambitne, zaangażowane w życie zakładu, miasta, kraju. Życzliwe ludziom, chętnie służące innym pomocą.

LIDIA ZAWISTOWSKA

w Kielce

ich, którymi hitlerowcy ali radzieckich jeńców ych. Każdy co mógł i ż więc papierosy, żywo- dował im przez ogrodze- dy jednego z pracowni- „Społem" nazwiskiem. To- ą tragicznie skończyło się ta jeńcom. Aresztowany Niemców, wywieziony zo- do Oświęcimia, gdzie zginął. Kwietnia 1945 roku, tuż po ażeniu miasto przez wroga, ołdmy, się w „Społem", by ą rodę robotniczą i kie- ewnego zakładu. Do dyrek- trójki weszli wówczas k, Drobarok i Mieczysław rman, późniejszy minister ermysłu lekkiego. Jako czło- PPS, wchodziłam w skład wszego Komitetu Miejskiego , a także pierwszych rad dowych, miejskiej i woje- kiej. Jako delegat z Kielca- ny uczestniczyłam w I kon- ie PPS w Warszawie, który dował w sali kina „Roma". lata później, po kongresie ednoczeniowym ruchu robot- go zostałam członkiem PPR.

W 1953 r. zostałam pracownicą Poradni Przedwczesnej, której jestem wierna do chwili obecnej, mimo przejścia na emeryturę. Pełnię tu funkcję przełożonej pielęgniarek.

Stanisław

Wedle starszeństwa kolejnym, żyjącym dzieckiem Romana Schmeidla jest Stanisław. Z międzywojennych lat zachowało się fotografia, na której widnieje orkiestra TUR. Jest wśród tych młodych chłopców także Stanisław. Miałem 12 lat – mówi Stanisław Schmeidel sięgając pamięcią wstecz – gdy ojciec zapisał mnie do OMTUR. To było wielkie przeżycie. Grałem w orkiestrze, chodziliśmy na wycieczki w okolice Kielc, dojrzewałem w szeregach tej organizacji. We wrześniu 1939 roku poszedłem na wojnę jako ochotnik razem z bratem Romanem, który zginął po wojnie w wypadku. Niemcy byli już na Karczówce, jak wyruszyliśmy z Kielc. W szeregach bodaj 20 pułku piechoty biłem się z najeźdźcą w okolicach Tomaszowa Lubelskiego. Po kampanii wrześniowej uniknąłem jenieckiej niewoli i wróciłem do Kielc. Podjąłem pracę w „Społem", gdzie wkrótce na moich oczach aresztowano ojca. Byłem ostatni z rodziny, który się z nim widział. Do dziś noszę głęboko w sercu scenę pożegnania z nim. W czasie okupacji każdy z nas musiał coś robić dla sprawy wolności i ojczyzny, byłem więc kolporterem prasy konspiracyjnej AK. Wiedziałem, że synowie stryja Gabriela są w oddziale „Barabasza" i walczą z wrogiem.

Po wojnie nadal pracowałem w kieleckiej spółdzielczości, wstąpiłem też do PPS, a po zjednoczeniu zostałem członkiem PZPR. Przez wiele lat byłem i jestem pracownikiem obecnych Kieleckich Zakładów Meblarskich.

Jerzy

A teraz Jerzy Szmajdel, najbardziej znany przedstawiciel rodziny Schmeidlów w Kielcach. Jedyny, który zmienił pisownię swojego nazwiska i pisze się tak jak zostało to zapisane przed chwilą. Jerzy był po wojnie ojcem miasta o najdłuższym stażu. Kierował życiem Kielc przez 13 lat, między 1960 a 1973 rokiem. Obecnie jest dyrektorem Wydziału do Spraw Wyznań w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach.

Również jego młodzieńcza droga, podobnie jak sióstr i braci, wiodła przez TUR, a następnie skupiła się w szeregach PPS. 10 lat miał Jerzy, gdy z woli ojca został członkiem OMTUR. Jego działalność w turowskich szeregach przerwała oczywiście okupacja, podczas której pracował w „Społem", a następnie ukrywał się na wsi, by uniknąć wcielenia do tzw. Baudienstu. Zaraz po wojnie, w lutym, reaktywował Jerzy swoją przynależność do TUR, a miesiąc później wstąpił do PPS. Następnie były kursy polityczne i praca w wojewódzkiej instancji PPS, a także przewodnictwo Miejskiego Komitetu TUR w Kielcach. Kolejna funkcja sprawowana przez Jerzego to sekretarzowanie KW OMTUR, do zjednoczenia ruchu młodzieżowego, o po tym doniosłym i historycznym fakcie praca w ZMP. W grudniu 1948 r. widzimy Jerzego Szmajdla wśród delegatów na kongres zjednoczeniowy polskiego ruchu robotniczego. Najbardziej zapamiętał z tych dni atmosferę wiecu przed politechniką i zdziwienie ludzi na widok zajeżdżających przed gmach, gdzie toczyły się obrady, samochodów ciężarowych marki „star". Był dumny, że pochodzą z Kieleczczyzny. Utkwił mu też w pamięci 6-godzinny referat Hilarego Minca o założeniach i programie planu sześcioletniego, wysłuchany przez całą salę z zapartym tchem.

Przez następne lata Jerzy Szmajdel uczył się w szkole średniej, a następnie rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim, które musiał przerwać z powodu choroby. Gdy wrócił do jakiej takiej formy, rozpoczął pracę w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego, a następnie Terenowego, skąd powołano go na przewodniczącego Prezydium MRN.

Ciekawa jest rozmowa z człowiekiem, który rządził w okresie przekształcenie się Kielc z „wojewódzkiej wsi" w aglomerację miejską. Najważniejszą sprawą dla miasta było wówczas – wspomina Jerzy Szmajdel – budowanie infrastruktury komunalnej, której Kielce wcale nie posiadały. Kolejne problemy to rozwój przemysłu i budownictwa mieszkaniowego. Najtrudniejsze było w tym wszystkim pogodzenie „nowego", które stało u bram i pożegnanie się ze starymi Kielcami. Marzyliśmy wszyscy, by Kielce przestały być przysłowiowym grajdołem i to się chyba w dużym stopniu udało dokonać.

Jedynie najmłodsza z międzywojennego pokolenia Schmeidlów, Jadwiga, żona zmarłego przed kilku laty sekretarza partii w budownictwie kieleckim, Pawła Kota, nie należała do OMTUR. Po prostu była za młoda. Poszła natomiast w ślady starszej siostry Marii i zdobyła zawód pielęgniarki. Jakiś czas zatrudniona była w służbie zdrowia, a od kilkunastu lat pracuje w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Kielcach.

Kieleckie wnuki Romana

Cóż można o nich powiedzieć wspólnego, że żadne z nich nie wybrało zawodu tapicera, a ostatnim z tapicerskiego ciągu pozostał Stanisław Schmeidel. Wszystkie prześciągnęły swych ojców w wykształceniu i powodzi im się materialnie znacznie lepiej (tym co pracują już kilka lat) niż rodzicom i dziadom mieszkającym przed wojną w Kielcach w jednopokojowym mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiej.

Córka Marii Pikulskiej, Helena pracuje w Zrzeszeniu Sportowym „Start". Jeszcze nie tak dawno czynnie uprawiała akrobatykę. Była reprezentantką Polski w meczach z Węgrami i Bułgarią, uczestniczką „Gimnastrady" w Wiedniu, mistrzynią kraju w tej dyscyplinie sportu.

Dwoje dzieci Stanisława ukończyło studia. Maria z męża Cichecka jest lekarzem anestezjologiem II stopnia specjalizacji i pracuje w Zespole Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem, w skład którego wchodzą szpitale na ulicach Prostej i Langiewicza.

Inżynier Janusz Schmeidel jest szefem produkcji i sekretarzem organizacji partyjnej w Spółdzielni Pracy „Stalmech".

Magister mikrobiologii Beata Szmajdel jest świeżo upieczoną asystentką, w WSP, którą to uczelnię kończy Anna Kot, młodsza córka Jadwigi. Starsza siostra Anny, Marta zasili wkrótce, po ukończeniu studiów medycznych lekarskie kadry w Kielcach.

★

Czym są dla nich, młodego pokolenia rodu Schmeidlów – Szmajdlów, tradycje rodzinne? Wszyscy, z którymi rozmawiałem podkreślili znaczenie cech wyniesionych z domów rodzinnych: nawyku dobrej roboty, zaangażowania, uczciwości i prawości w życiu.

Co o tym sądzi pierwszy pracownik Romana Schmeidla, Maciej, nie mogłem się dowiedzieć, gdyż ukończył on dopiero dwa i pół roku. Zadam mu to pytanie za kilka lat, gdy podrośnie i zasili szereg wychowanków którego z kieleckich przedszkoli.

LONGIN KACZANOWSKI

Przepraszamy REMANENT

„KĄCIK BEZALKOHOLOWY"...

Tak napisał jeden z mistrzów pewnej kieleckiej fabryki na swoim stanowisku pracy. Był to jego pomysł pozbycia się niektórych dość uciążliwych i namolnych, jak tylko tacy potrafią być, kolegów, którzy w czasie pracy nieraz przychodzili tam, aby w „cichym kąciku"... wypić „małe co nieco"...

Z początku poniektórzy myśleli, że ich kolega sobie żartuje, że tylko dla kawału sobie tak napisał, próbowali więc wpaść od czasu do czasu z butelczyną i jednym p o d a j n i k i e m (czytaj: z musztardówką). Ale wtedy mistrz oświadczył, że jeśli nie przestaną przychodzić, to on zawiadomi dyrekcję. Krótko, jasno. I co? Pomogło. Nie wiemy, czy tak, zwane s p o ż y c i e artykułu, o którym mowa, w tej fabryce spadło. Niech zabiega o to dyrekcja. Ale na odcinku owego mistrza nikt nie ma prawa pojawić się z butelką i podajnikiem. (TBAR)

WIANO

Helena J. ze wsi G. wstępując w związek małżeński wniosła w wianie nowy samochód marki „syrena" co zaskoczyło szczególnie oblubieńca, który miał wyrobione,widać mylne, zdanie o swych przyszłych teściach, jako wyjątkowych skąpcach. Słowa podziękowania świekra skwitowała prosto:

— Niech wam ten samochód ułatwi pokonywanie nowej drogi życia!

Pewne rozczarowanie przyszło po 2 miesiącach, kiedy na panieńskie nazwisko młodej mężatki przyszło ponaglenie wzywające do uregulowania wraz z odsetkami pierwszej raty za... samochód. Zaskoczonemu mężowi Helena wyjaśniła:

— Przed ślubem tata mi dali do podpisania jakieś papiery...

PRZYLOT Z ZIMNYCH KRAJÓW

Na lotnisku Okęcie celnik zwrócił się do pocącej się w przydużym kożuchu podróżniczki, która dopiero co przyleciała ze Stambułu, zadając niedorzeczne pytanie:

— Latoś w Turcji zadymki?

— Pan sobie dworuje! A ja musiałam się chronić przed zimnem, zwiedzając te marmurowe pałace m i k a d a! ZEM

CESARZOWA NA WYSTAWIE

Podczas ekspozycji obrazu Jana Matejki — „Unia" — w Wiedniu, w 1869 r., przybyła na wystawę liczny dwór starej cesarzowej, matki ówczesnego cesarza Austrii. Opiekujący się wystawą przyjaciel Matejki — Gryglewski — nie chciał nikogo wpuścić na salę bez wykupienia biletów wstępu.

— Więc wykupcie bilety! — nakazała cesarzowa zdziwionym dworzanom.

Okazało się jednak, że nikt z przybyłych nie miał pieniędzy przy sobie. Gryglewski znalazł wyjście z sytuacji. Umożliwił cesarzowej i jej służbie zaciągnięcie pożyczki w kancelarii wystawy i dopiero po wykupieniu biletów otwarły się przed cesarską świtą drzwi do sali z „Unią".

— Nie wiedziałem, że skarbiec cesarski jest tak ubogi — powiedział później Gryglewski, gdy dowiedział się, że cesarzowa i jej dwór zawsze bezpłatnie chodzą na ciekawsze imprezy artystyczne.

— Byłbym chociaż cesarzową wpuścił bez biletu...

ŻEBY NIE PRUS...

Bolesław Prus był przez całe życie przeciwny odbudowywaniu zabytków historycznych za fundusze społeczne. Protestował więc ostro przed stu laty przeciw zamiarom odbudowy zamku w Chęcinach.

— Gdybym miał pieniądze, przede wszystkim zająłbym się odziewaniem nagich, względnie wybrukowaniem ulic, choćby nawet kamieniami z owych ruin. Skromny to użytek ale zawsze użytek...

I chyba dlatego Chęciny mają do dziś tylko ruiny zamku.

ANEGDOTY

WOŁAŁ ŁYSĄ

Sławny poeta radziecki, Włodzimierz Majakowski, lubił w czasie swoich wieczorów autorskich popijać herbatę, aby odświeżyć usta wyschnięte długim czytaniem wierszy. Pewnego razu podano mu filiżankę herbaty, w której pływał włos. Majakowski zwrócił się grzecznie do obsługującej go panienki.

— Czy mógłbym poprosić o herbatę zupełnie łysą, bo w tej jeszcze jeden włos pozostał?

PODOBIENSTWA I RÓŻNICE

Gdy wielki poeta niemiecki, Fryderyk Schiller uczył się grać na harfie, jego złośliwy sąsiad powiedział:

— Pan gra na harfie jak bibliijny Dawid, tylko... nie tak dobrze.

— Pan zaś mówi jak Salomon, tylko... nie tak mądrze — odpowiedział Schiller.

W.R.

OSOBLIWOŚCI TYGODNIA

Co się robi w czasie śnieżycy?

Dokładnie w 9 miesięcy po katastrofalnej śnieżycy, jaka nawiedziła miasto Louisville w amerykańskim stanie Kentucky, zapełniły się kliniki położnicze. Ginekologów zastanowił ten „urodzaj" na noworodki, które przychodziły na świat w odstępach niemal godzinnych. Oto rozwiązanie zagadki: 16 stycznia br. śnieg tak sypał, że żadnej z matek nie chciało się nawet wyjrzeć z domu nie mówiąc o wyblegnięciu do drogerii po... pigułkę antykoncepcyjną. Zresztą, większość z nich była i tak zamknięta.

Trzy dni we wraku samochodu

Niecodzienną przygodę przeżył młody mieszkaniec Bawarii, który po wypadku samochodowym przeleżał trzy dni i cztery noce we wraku samochodu. Jego pojazd stoczył się 80 metrów z szosy na teren przebiegającej w pobliżu linii kolejowej Monachium—Kempten. Pomimo iż dziennie przejeżdża tą trasą przeszło 100 pociągów, nikt nie zwrócił uwagi na leżący pojazd. Wrakiem samochodu zainteresował się dopiero maszynista lokomotywy manewrowej, który znalazł w środku nieprzytomnego mężczyznę. Pechowy kierowca przeżył jedynie szok.

Listonosze i psy

W ubiegłym roku psy pokąsały we Francji 3 tys. listonoszy. Według statystyki zarządu poczty, obiektami ataku były najczęściej nogawki spodni, 66 proc. pokąsań to pokąsania łydek. Niektóre psy sięgały wyżej. 12 proc. obrażeń to pokąsanie pośladków. Niepokojące jest, że liczba napaści czworonogów na funkcjonariuszy poczty nieustannie rośnie (wzrost o 41 proc. w ciągu ostatnich 5 lat).

Wyjątkiem jest listonosz z Rennes, który na podstawie 14-letniego doświadczenia w swym zawodzie wynalazł niezawodną metodę na psy: jeździ rowerem ze swoją suczką. Nogawki ma całe a psy merdają ogonem na jego widok, nawet jeśli zapomni wziąć suczkę z sobą.

Niebezpieczne piżamy

We Francji powzięto decyzję o wstrzymaniu sprzedaży dziecięcych piżam wełnianych uodpornionych na ogień, importowanych ze Stanów Zjednoczonych. Okazało się, że były one wytwarzane z materiałów rakotwórczych. Piżamy te były sprzedawane około 9 miesięcy po dość przystępnych cenach. W USA wstrzymano sprzedaż tych piżam już w sierpniu 1977 roku również ze względu na ich szkodliwość dla zdrowia.

Wilki w owczej skórze

Policja indonezyjska rozbiła w Jakarcie gang nocnych stróżów który systematycznie wynosił towary ze sklepów powierzonych ich pieczy. Policja poinformowała, że prawie wszyscy stróże w handlowej dzielnicy miasta Senen, wmięszani są w tę aferę. Jak dotąd aresztowano 13 osób. Stróże, mający nieograniczony wstęp do wspomnianych sklepów, nie niepokojeni przez nikogo wynosili nocą najwartościowsze artykuły, jak aparaty fotograficzne, zegarki, odzież.

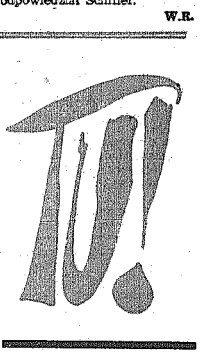

Myśli...

Walkę ze złem, które jest w człowieku, winniśmy prowadzić nie przez sądzenie drugich, ale przez sądzenie samych siebie.

ALBERT SCHWEIZER

Pragnę być lepszy, mówi ten i ów, a tymczasem pragnie tylko, aby jemu było lepiej.

E. CANETTI

Nie można żyć dla każdego, w szczególności zaś nie można żyć dla tych, z którymi nie chciałoby się żyć.

J. W. GOETHE

Pierwszy rezultat przystosowania się do innych: stajemy się nudni.

ELIAS CANETTI

w. r.

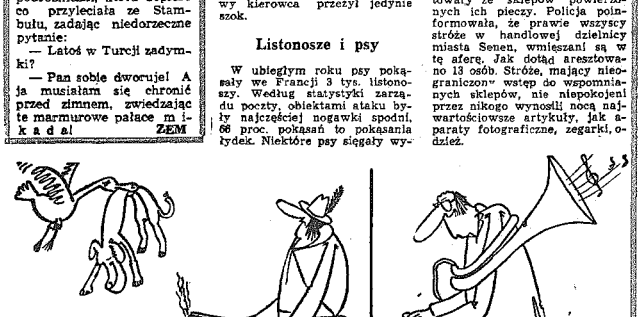

Rys. J. KUBIK

Fraszki

WYMOWNE STOPNIOWANIE

Mówił do siebie n o r m a l n i e,
potem mówił z d r o b n i a l e,
w końcu nie mówią w c a l e.

SAMOPOCZUCIE KOBIETY

Jeżeli słabo przyciśnięta —
to czuje się tylko d o t k n i ę t a.

O BIGAMII

Bigamia winna być dozwolona
— przecież tylko p o ł o w ą
jest żona.

SKROMNIE UBRANA

Ubiór miejsca niewiele
zajmuje na jej ciele.

JERZY LESZCZYŃSKI

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) kołczan z łukiem i strzałami, 4) mniejsza operacja, 9) najładniejsza (na ogół) część jesieni, 10) coś niezwykłego i niesamowitego, 11) słynny wiedeński, 13) na kotlety z górnej połówki tuszy, 14) zwłaszcza sułtański w Konstantynopolu, 19) wydzielona na widowni, 21) dwuskrzydłowe w stodole, 23) uroczyste zapoczątkowanie, 24) główne źródło fosforu w glebie, 25) szybkościowy podpis.

PIONOWO: 1) konkurencja szermiercza, 2) borsuka odszukasz w tej nazwie, 3) b a d najbardziej turkmeński, 5) Jagiellonka, 6) kielecka Fabryka Łożysk Tocznych, 7) smak krzywdy albo upokorzenia, 8) klejnot z malża, 12) Francesco zapowiadający Renesans, 15) szacunek szczególny, ale troszkę przestarzały, 16) totalne niepowodzenie, 17) żona Bolesława Wstydliwego, 18) parlamentarne omawianie, 20) ta jodowita, 22) ramiona, jak się patrzy.

Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadeślą rozwiązanie, losujemy nagrody książkowe za trzysta złotych. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu", pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce) prosimy dopisać: Krzyżówka z nr 998.

ROZWIĄZANIE Z NR 994

POZIOMO: fiądra, pompon, ropucha, Piotr, Ube, recepturа, a conto, oprawa, Szamotuły, Ufa, szyfr, szarada, aparat, czarka.

PIONOWO: formuła, rycerstwo, ORP, prokuratura, norma, parch, prerogatywa, paprykarz, Alabama, Kursk, sosna, Rea.

NAGRODY wylosowaliśmy dla *Aleksandry i Józefa Kowalskich* z Działoszyc, *Zofii Pająk* i *Wandy Borkiewicz* z Ostrowca.

1		2		3		■	4	5		6		7
						8	■	■		■		■
9												
	■		■		■		■		■		■	
10								11				
	■		■		■		■		■		■	
							12					
	■		■		■		■		■		■	
	13						14			15		
16						17	■			■		18
19		20			21							
	■		■	22			■		■		■	
		23										
	■		■		■		■		■		■	
24							25					

TOTALIZATOR SPORTOWY

DODATKOWE NAGROD

w podwójnych zakładac

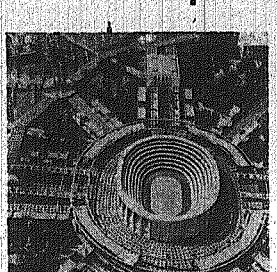

● DUŻY LOTEK

–5 listopada 1978 r.

10 SAMOCHODÓW MARKI „FIAT 125p"

● ZAKŁADY SPECJALN

–15 listopada 1978 r.

15 SAMOCHODÓW MARKI „FIAT 126p"
100 WYCIECZEK NA OLIMPIADĘ DO MOSKW

Dużo szczęścia w grze życzy
TOTALIZATOR SPORTOWY.

2128

FABRYKA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

im. F. Dzierżyńskiego
W STARACHOWICACH

POSZUKUJE WYKONAWCY

LISTEW ZGARNIAJĄCYCH
DO OPRZYRZĄDOWAŃ ODLEWNICZYCH

na automat formierski „disamatic", z materiału — guma specjalna, o wymiarach 600x30x4.

Reflektujemy wyłącznie na wykonawców z sektora uspołecznionego. Bliższych informacji udziela dział zaopatrzenia tel. 53-31, wewn. 12-93.

2253-k

ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY PRODUKCJI FORM, MATRYC i OPRZYRZĄDOWAŃ „DOZACHEM-ERG" W PIONKACH

ZATRUDNI NATYCHMIAST

● frezerów ● wytaczarzy
● elektrodrążaczy
● tokarzy ● ślusarzy

DO PRZYUCZENIA W WYŻEJ WYM. ZAWODACH.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu chemicznego.

Dla rzemieślników o długoletnim stażu pracy istnieje możliwość otrzymania mieszkań.

Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia w zakładzie, w godz. 7—15.

2252-k

PRZETARGI

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
ODDZIAŁ TERENOWY NR 8
w Szydłowcu, ul. Zamkowa 14 (tel. 89 i 98)

OGŁASZA I PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki „fiat 125p", pojemność 1295 cm sześc., nr ł. 479919, nr silnika 195691, rok produkcji 1976, cena wywoławcza 109.620 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 listopada 1978 r., o godz. 10, w biurze oddziału przy ul. Zamkowej 14.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie oddziału. Ostateczny termin wpłaty wadium mija w dniu 18 listopada 1978 r.

Samochód można oglądać 10 i 11 listopada 1978 r. w godzinach od 9 do 13.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2254-k

RDRMiOW W SKARŻYSKU-KAM.,

OGŁASZA I, II i III PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż połączoną z równoczesną rozbiórką i uporządkowaniem terenu po rozbiórce budynku mieszkalnego i zabudowań gospodarczych, położonych w Skarżysku-Kam., przy ul. Towarowej 10, za cenę 56.438 zł. Cena w II przetargu będzie wynosiła 50 proc. ceny wywoławczej I przetargu, zaś w III — 25 proc. tej ceny.

Przetarg odbędzie się w RDRMiOW w Skarżysku-Kam. przy ul. Sikorskiego 20, II piętro, w dniu 13 listopada 1978 r., o godz. 10. Gdy I przetarg nie da wyniku, w tym samym dniu o godz. 11 odbędzie się II przetarg, a o godz. 12 — III przetarg.

W przetargu mogą brać udział osoby prawne i fizyczne. Oferty należy składać w biurze dyrekcji codziennie, w godz. 7—15. Przed przystąpieniem do przetargu należy wpłacić wadium przetargowe w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2128-k

Nie będzie prądu

Rejon Energetyczny Ki... zawiadamia, że z powodu ... remontowych urządzeń ... troenergetycznych nie b... prądu: 6 bm., w godz. ... w m. Chęciny — ul. Ma... ska i przyległe, hotel ... stauracja, Spółdzielnia ... branżowa; 7 bm., w ... 8—16 w m. Zagnańsk — ... nikum Leśne, CPN, Ka... Bartków, WWG; 8 bm., ... godz. 8—16 w Chęcinach ... ul. Kieleckiej i przyleg... oraz w m. Widełki i ... Nowa; 9 bm., w godz. ... w m. Daleszyce — Gm... Spółdzielnia i ulice przy... le; 9 bm., w godz. 8—15 ... dla ul. Domaszowskiej; ... do 15 bm., w godz. 8—15 ... m. Sitkówka w kierunku ... betu" i OHP; od 16 do 18 ... w godz. 8—16 dla m. Sied... 16 bm., w godz. 8—16 w ... Bilcza Ciotków, Bilcza Zas... wie, Pinsaczna Górka, Zab... dziów, Kuby Młyny, Marszy... 17 bm., w godz. 8—16 w ... Ostrów, Bolechowice, Odp... ki i Wolica Betoniarn... 20 bm., w godz. 8—16 ... Kielc — dzielnica Baranów... 2284

KOMBINAT BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO W RADOMIU, ul. Mireckiego 10
PRZYJMIE ZARAZ
pracownika na stanowisko
KIEROWNIKA CEGIELNI W NOWINACH.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale służby pracowniczej Zarządu Kombinatu — Radom, ul. Mireckiego 10.

2207-k

...hota — 4 listopada. Ir... Karola Borromeusza. ...godz. 6.30, a zejście ...6.45.

TEATR

...LCE: IM. S. ŻEROM... — Mała Scena — „Sta... komedia" — A. Arbuzo...

KINA:

...LCE: „Romantica" ...Szpitebródka" — pol. kol ...1.10, 13.10 i 17.30. „San Ba... godzina 20" — wł. kol. 1. ...30, 15.30 i 19.30.

...awa" — „Sprężenie zwrot... ZSRR, pan. kol. 1. 15, ...16. „Anna Karenina" — ...cz. 2. — ZSRR, pan. kol. 1 ...i 18. Kino „Studyjne" — ...wyżej" — pol. (arch.) 1. 12, ...18.45 i 16.30. Niedziela ...ln. kropka przecinek" — ...pan. kol. g. 9. „Jak Iwa... szukał cudu" — ZSRR, ...kol. g. 11. „Pogrzeb świer... — ZSRR, kol. 1. 12, g. 13 ...Anna Karenina" — g. 16.30 ...Kino „Studyjne" — „Zapom... melodia" — pol. 1. 12, g. ...18.

...a" — „Sandakan Nr 8" — ...kol. 1. 18, g. 15, 17.15 i 19.30. ...ia (dodatkowo) bajki — g.

...mik" — „Jak car Piotr ...ta światał" — ZSRR, kol. ...a. „Opowieść o prawdzi... człowieku" — ZSRR, g. ...Niedziela (dodatkowo) baj... g. 12.

...ika" — „Superexpress w ...pieczeństwie" — jap. 1. 15, ...17.30 i 19.30. Niedziela ...poranek — niebezpieczeń... g. 13.30, 15.30, 17.45 i ...„Caolpan — kwiat poranku" ...ZSRR, g. 12.

...ratury" — „Bajka o carze ...ta" — ZSRR, pan. kol. g. ...„Echa dawno minionych ...ZSRR, pan. g. 15.15 i 17.30.

Co, gdzie, kiedy? • Co, gdzie, kiedy?

PRZEDSPRZEDAŻ biletów w kinie „Moskwa" w godz. 12—16, tel. 447-34.

RADOM: „Bałtyk" — „Hallo Szpiebródka" — pol. kol. 1. 15, g. 9.30, 13.30 i 17.30. „Joseph Andrews" — ang. kol. 1. 15, g. 11.30, 13.30 i 19.30.

„Przyjaźń" — „Gang Olsena wpada w szał" — dun. kol. 1. 12, g. 16.30, 17.30 i 19.30.

„Pokolenie" — „Jeździec bez głowy" — ZSRR, pan. kol., g. 9, 11 i 13. „Policja dziękuje" — wł. kol. 1. 13, g. 15 i 17. „Mongolowie" — irański, kol. 1. 15, g. 19.

„Hel" — „Sprężenie zwrotne" — ZSRR, pan. kol. 1. 14, g. 9, 11, 13.30 i 17.30. „Zapach ziemi" — polsk. kol. 1. 15, g. 15.30 i 19.30. Niedziela (dodatkowo) bajki — g. 11 i 12.

„Odeon" — „Mandingo" — wł.-USA, kol. 1. 18, g. 18 i 20. „Złoto dla uciekających" — USA, 1. 18, g. 15.30. Niedziela — „Mandingo" — g. 17.30 i 19.30. „Ulzana — wódz Apaczów" — USA, pan. kol. g. 13.30. „Colargol na Dzikim Zachodzie" — pol. kol. g. 13.

„Walter" — „Godzilla kontra Gigan" — jap. pan. kol. g. 16 i 18. Niedziela (dodatkowo) bajki — g. 14.

„Kinoteatr" — „Knajpa na Pietnickiej" — ZSRR, pan. kol. g. 17 i 19. „Dajcie sensację na pierwszą stronę" — wł. kol. 1. 15, g. 15. Niedziela — „Dajcie sensację na pierwszą stronę" — g. 15. „Kuriery dyplomatyczni" — ZSRR, pan. kol. 1. 12, g. 17 i 19. „Semurg — ptak szczęścia" — ZSRR, kol. g. 11.

BUSKO: „Zdrój" — „King Kong" — USA, pan. kol. 1. 12, g. 15.30. „Wodzirej" — pol. kol. 1. 18, g. 19. Niedziela (dodatkowo) bajki — g. 13.30.

BIAŁOBRZEGI: „Filica" — „Dersu Uzała" — I i II cz. ZSRR, g. 17 i 19.

GOJEC: „Odra" — „Barroco" — fr. pan. kol. 1. 18, g. 15, 17 i 19. Niedziela — „Siedem nocy w Japonii" — ang. kol. 1. 12, g. 15 i 17. „Zaułek dziewic" — meks. kol. 1. 15, g. 19.

KOŃSKIE: „Pegaz" — „Trzy dni Kondora" — USA, pan. kol. 1. 18, g. 16.30, 17.45 i 20. Niedziela (dodatkowo) — „Wielka podróż Bojka i Łolka" — pol. kol. g. 11.

OSTROWIEC: „Rutnik" — „Kuriery dyplomatyczne" — ZSRR pan. kol. 1. 12, g. 15.30, 17.30 i 19.30. Niedziela — „Skok z dachu" — ZSRR, pan. kol. 1. 12, g. 15.30, 17.30 i 19.30. Bajki — g. 11.

„Zorza" — „Bez ojca" — ZSRR, kol. 1. 12, g. 15 i 18. Niedziela — „Nadwołżańska opowieść" — ZSRR, pan. kol. g. 15 i 18. „Przygody mądrej Nuki" — ZSRR, g. 10.30.

„Przodownik" — „Znaki dziękuj" — pol. kol. 1. 15, g. 17 i 19. Niedziela (dodatkowo) bajki — g. 10.30.

STARACHOWICE: „Star" — „Kleszkowce" — fr. kol. 1. 12, g. 17 i 19.15. Niedziela (dodatkowo) „Zindy — chłopiec z bagien" — meks. kol. g. 11.

„Kinoteatr" — „Knajpa na Pietnickiej" — ZSRR, pan. kol. g. 17 i 19. „Dajcie sensację na pierwszą stronę" — wł. kol. 1. 15, g. 15. Niedziela — „Dajcie sensację na pierwszą stronę" — g. 15. „Kuriery dyplomatyczni" — ZSRR, pan. kol. 1. 12, g. 17 i 19. „Semurg — ptak szczęścia" — ZSRR, kol. g. 11.

BUSKO: „Zdrój" — „King Kong" — USA, pan. kol. 1. 12, g. 15.30. „Wodzirej" — pol. kol. 1. 18, g. 19. Niedziela (dodatkowo) bajki — g. 13.30.

BIAŁOBRZEGI: „Filica" — „Dersu Uzała" — I i II cz. ZSRR, g. 17 i 19.

GOJEC: „Odra" — „Barroco" — fr. pan. kol. 1. 18, g. 15, 17 i 19. Niedziela — „Siedem nocy w Japonii" — ang. kol. 1. 12, g. 15 i 17. „Zaułek dziewic" — meks. kol. 1. 15, g. 19.

KOŃSKIE: „Pegaz" — „Trzy dni Kondora" — USA, pan. kol. 1. 18, g. 16.30, 17.45 i 20. Niedziela (dodatkowo) — „Wielka podróż Bojka i Łolka" — pol. kol. g. 11.

KOZIENICE: „Znicz" — „Syn żołnierza" — ZSRR, pan. kol. g. 17 i 19. Niedziela (dodatkowo) „Bałwanek płynie do Afryki" g. 10.30.

PIONKI: „Chemik" — niedziela — „Front za linią frontu" — ZSRR, 1. 12, g. 15. „Cyrk w cyrku" — CSRS, g. 11.

SĘDZISZÓW: „Kolejarz" — niedziela — „Każdy ma swoje piekło" — fr. kol. 1. 18, g. 16 i 18. Bajki — g. 11.

SUCHEDNIÓW: „Kuźnica" — „Wyspy na Gołfstromie" — USA, pan. kol. 1. 12, g. 17 i 19. Niedziela (dodatkowo) bajki — g. 11.

SZYDŁOWIEC: „Górnik" — „King Kong" — USA, pan. kol. 1. 12, g. 16, 18 i 20. Niedziela (dodatkowo) Bajki — g. 11.

SŁUŻBA ZDROWIA

KIELCE: SZPITALE: Oddziały: Wewnętrzny — ul. Kościuszki, Chirurgiczny — w osiedlu Czarnów, Ginekologiczno-Położniczy — ul. Prosta. Niedziela — Wewnętrzny — w osiedlu Czarnów, Chirurgiczny i Ginekologiczno-Położniczy — ul. Kościuszki.

Poradnie dyżurne: Dla dzieci i dorosłych — ulica Żelazna 35, w godz. 18—22, w niedzielę, godz. 8—12. Stomatologiczna ul. Żelazna 35, codziennie w godz. 18—22. Od godz. 18 w sobotę do godz. 7 w poniedziałek. Dyżurne apteki — dyżur nocny pełnią: Apteka nr 39-011, przy ul. Buczka 37/39. Apteka nr 28-068 przy ul. Sienkiewicza 18.

RADOM: Punkt informacyjny służby zdrowia ul. Struga 36.

Informacje o usługach 97-55. **Dyżurne apteki:** dyżury nocne i świąteczne pełnią: Apteka nr 67-010 plac Zwycięstwa 1. Apteka nr 97-015, pl. Konstytucji 1.

SKARŻYSKO: Apteka nr 29-046 Apteczna nr 7. **OSTROWIEC:** Apteka nr 29-078 Starokoniowska nr 1/7. **STARACHOWICE:** Apteka nr 30-078, Stawska 1.

MUZEA

KIELCE. Muzeum Narodowe — pl. Zamkowy — galeria malarstwa i wnętrza zabytkowe XVIII—XVIII wieku — czynne w godz. 9—16, sobota 10—16, niedziela 10—17.

„Flet Partyzantów" — wystawy stałe i czasowe — Muzeum Okręgowe „dobra kultury", „Nowe nabytki Muzeum Narodowego w Kielcach 1969—1979" — galeria — czynne w godz. 10—18, wtorki 12—20, niedziela 10—17.

Muzeum Lat Szkolnych S. Żeromskiego — czynne w godz. 9—15. Sprzedaż — godz. 9—14.

OBLĘGOREK: Muzeum B. Sienkiewicza — czynne w godz. 10—16.

POSTOJE TAKSÓWEK

KIELCE: Czarnów — ul. Piekoszowska — 515-31. Dworzec PKP — 444-33, ul. Słowackiego — 472-70 Szydłówek — ul. Toporowskiego — 437-11. Bagatelka: ulica Armii Czerwonej 1 — 469-39, ul. Piekoszowska — 515-11, ul. Domaszowska nr 21. **RADOM:** ul. Grodzka — 528-52, ul. Kostrzejski — 228-52. Dworzec PKP — 288-88, ul. Żwirki i Wigury — 418-10. **SKARŻYSKO:** Dworzec PKP — 705, osiedle Milica — 22-44. **STARACHOWICE:** 310 i 380.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Straż Pożarna	— 998
Pogotowie Milicyjne	— 997
Pogotowie wod.-kan.	— 994
Pomoc drogowa	— 981

Uwaga: Za ewentualne zmiany w programie kin redakcja nie bierze odpowiedzialności.

KALENDARZYK IMPREZ SPORTOWYCH

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Od piątku w Radomiu trwają XI młodzieżowe mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów. Zawody rozgrywane są w sali Zjembu przy ul. Wernera. Dziś w sobotę w godz. 18 rozpocznie się rywalizacja w pierwszych czterech wagach, natomiast w niedzielę od godz. 10 pojedynki w najcięższych kategoriach. Tego samego dnia od godz. 13.15 zamknięcie mistrzostw.

PIŁKA RĘCZNA

I LIGA: **Korona Kielce** mistrzowskie rozgrywki I rundy kończy spotkaniem z Grunwaldem Poznań. W sobotę mecz rozpocznie się o godz. 18, a w niedzielę o godz. 10. Hala sportowa Budowlanych przy ul. Jagiellońskiej 90.

PIŁKA NOŻNA

MECZ MIĘDZYNARODOWY: W niedzielę o godz. 11 **KSZO** Ostrowiec zmierzy się w towarzyskim międzynarodowym meczu z **Lokomotiwem Winnica (Ukraińska SRR).**

II LIGA: Piłkarze **Radomiaka** w meczu mistrzostwo II ligi podejmują w niedzielę o godz. 11 **Polonię Warszawa.**

III LIGA: Na naszym terenie dwa spotkania (pojedynek KSZO Ostrowiec — Naprzód Jędrzejów przełożono): o godz. 12 **Orzeł Wierzbica** zmierzy się z **Lublinianką**, a o godz. 13.30 **Broń Radom** podejmuje **Tomasovię.** Oba mecze w niedzielę.

KLASA WOJEWÓDZKA — KIELCE: Wszystkie pojedynki rozegrane zostaną o godz. 12 w niedzielę: **Granat II Skarżysko — Rush Skarżysko, Bieliźniarz II Kielce — Orlicz Suchedniów, Sparta Kazimierza Wielka — RKS Stąporków, Partyzant Radoszyce — Gród Wiślica, Pogoń Miechów — Hetman Włoszczowa, Neptun Końskie — Nida Pińczów, Victoria Skalbmierz — Star II Starachowice.**

KLASA WOJEWÓDZKA — RADOM. Radomskie drużyny rozpoczynają mecze o godz. 14: **Pilica, Bialobrzegi — Iskra Przysucha, Pilica Warka — Broń II Radom, Szydłowianka — Zwoleniarka, Powiślanka Lipsko — Proch Piotrki, Polonia Iłża — Radomiak II, Mazowsze Grójec — MZKS Kozienice, Start Radom — Gerisch Drzewica.**

TENIS STOŁOWY

Po kilkutygodniowej przerwie kolejne mecze zespołów II ligi. Mężczyźni grają na wyjeździe, z trzech — dwie drużyny dziewcząt na własnym terenie. **Polonia Iłża** podejmuje **Kaparty Krosno, a SKS-LZS Wola — Zelmer Rzeczów.**

SIATKÓWKA

W lidze międzywojewódzkiej kobiet: **Radomka II — Energetyk Stalowa Wola** (sala Czarnych w sobotę o godz. 17, zaś w niedzielę o godz. 9.30), **Lechia Kielce — MKS Ostrowiec i AZS Kielce — Skórzani Skarżysko** (Liceum im. H. Sienkiewicza).

W lidze mężczyzn: **Skórzani Skarżysko — AZS Kielce** (sala II LO w Skarżysku, sobota, godz. 18, niedziela, godz. 10), **AZS Radom — KSZO Ostrowiec.**

BORUSSIA — ŚLĄSK

Wczoraj w Zurichu odbyło się losowanie 1/8 piłkarskiego Pucharu UEFA. Piłkarze Śląska Wrocław spotkają się z zachodnioniemieckim zespołem — Borussią Moenchengladbach. Pierwszy mecz rozegrają na wyjeździe.

RADIO • RADIO • RADIO • RADIO

...ROGRAM I

...ygnały dnia 9.05 Cztery po... 11.25 Niezapomniane stro... „Noce i dnie" — fragm. pow. ...ln radio kierowców 12.05 Z ...ze świata 12.25 Mozaika ...ej melodii 12.45 Rolniczy ...ans 13.00 Przeboje z małych ...ln 13.15 Nasze ludowe rytmy ...ln melomana 14.00 Studio ...ln 14.20 Studio Relaks 16.00 Tu ...ln 17.30 Radiokurier 18.25 ...ln dla kierowców 18.35 ...ln sprzed lat 19.15 Z po... ...ln studia 19.30 Podwieczo... ...ln mikrofonie 21.05 Muzyka ...ln 21.35 Przy muzyce o ...ln 21.58 Komunikaty Totalizatora Sportowego 22.00 Z kraju i ...ln 22.20 Tu radio kierow... ...ln Łodź na muzycznej an... ...ln 23.00 Wita was Polska.

PROGRAM II

...Dzień dobry. Warszawo 7.15 ...ln zespołu „Andrzej i Eliza" ...ln Koncert poranny muzyki ...ln 8.00 Dialogi i zbliżenia ...ln „Kichlarz" — utwory w sztu... ...ln Goldoniego 10.40 Sprawy co... ...ln 11.00 Koncert chopinowski ...ln Radiopromelemy 11.45 Muzyka ...ln Kochy 12.05 Mozart: Zart... ...ln Dur 12.25 Czy znasz ...ln Jazz 12.45 Od kujawiaka do ...ln 13.00 Magazyn wędr... ...ln 13.15 Pieśni G. Fauré śpie... ...ln Price i F. de Los Angeles ...ln wsi i o wsi 13.50 G. Donizetti — Trzecia odsłona (w pałacu Hermitersklim) III aktu ope... ...ln Roberto Devereux 14.10 O ...ln dla zdrowia 14.30 Dla ...ln Demeter i Persefona" 14.50 ...ln 15.05 Muzyka B. Marcella ...ln Dla dziewcząt i chłopców ...ln Przekrój muzyczny tygodnia ...ln Na warszawskiej fali 17.00 ...ln Koncert słuchacza: „Wyjazd ...ln z rodzicami" 17.40 „Bracia" ...ln literacki 18.00 Muzyczne

archiwum Polskiego Radia 18.25 Plebiscyt Studia Gama 18.30 Echa dnia 18.40 Czas i ludzie 18.00 „Matysiakowie" 18.30 J.Ph. Rameau: „Zaloty Hebdy" 19.00 Kronika sportowa 20.00 Notatnik kulturalny 20.15 Recital z nagrań D. Ojstracha 21.30 Informacje sportowe 21.35 Nowe nagrania radiowe 22.00 Radiokabaret 23.00 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

15.05 Kram z piosenkami 15.30 Studio 202 15.30 „Dawnych wspomnień czar" 16.45 Nasz rok 76 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Nowa gwiazda francuskiej piosenki Marie-Paul Belle 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 „Moja pieśń" — gra zespół „Extra Ball" 18.40 „Oskup" — sluch. H. Bardijewskiego 19.16 Od klasyków do piosenki 19.35 Opera tygodnia 19.50 „Z plemienia cedrów" 20.00 Baw się razem z nami 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym 22.45 Pod urokiem poezji 23.00 „Dom" — sluch. A. Rozdziestwieńskiego 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV

9.00 Dla kl. I (język polski) 9.20 Schumann- cykl pieśni „Dichterliebe" (Miłość poety) op. 48 10.00 Dla kl. II (wych. muzyczne) 10.30 Estrada przyjaźni 11.00 Dla szkół średnich (wychowanie obywatelskie) 11.30 Śpiewak L. Melchior 12.05 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt 13.00 Jezyk angielski 13.15 Amerykańskie piosenki, hotowe 13.30 Z dala od utartych szlaków: — Chęciny 13.50 Tu Studio Stereo 16.05 Studio Klasyczne. Sceny z dramatów St. Wyspiańskiego. „Bolesław Śmiały" 16.05 Kodeks i kierownica 16.25 Gra Alex Band 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne 16.40 Program Warszawskiego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego 18.25 Zapomniane kolędy 19.00 Czas znaszwoje prawo? 19.15 Jezyk francuski 19.30 Studio Stereo zaprasza 22.15 Radiowe portrety Polaków 22.35 „System wychowawczy Janusza Korczaka" 22.50 Utwory M. Szymanowskiej.

PROGRAM LOKALNY

8.45 i 16.40 Aktualności dnia 16.50 „Śladem naszych interwencji" — aud. S. Chmielewskiego 17.00 „W zasadzie worek" — mag. satyryczny Zb. Szczepańczyka.

Uwaga: 13.50—15.00, 19.30—22.15 — ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70.49 MHz).

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.20 Moja audycja muzyczna 9.06 Sielowy magazyn wojskowy 10.05 Z albumu polskiej piosenki 10.30 Pod batutą Z. Górnego 11.00 Różne nowy piosenki 12.05 W południe 12.45 Polska muzyka popularna 13.00 Studio Gama 14.30 „W rejonach" 15.00 Koncert życzeń 16.05 — Czarna dama z sonetów" — sluch. wg sztuki G. Bernarda Shawa 16.50 Koncert na instrumenty 17.15 Studio Młodych 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego 18.05 Muzyka z ekranów 19.15 Przy muzyce o sporcie 20.00 Koncert życzeń 21.05 Minimega-zynek 22.00 Lekka muza na płytach 23.05 Informacje sportowe 23.15 Rewia piosenek 23.45 B. Rich i jego „The Big Band Machine".

PROGRAM II

7.35 Niedzielne spotkania 12.05 Poranek symfoniczny 15.00 Z kronik 60-lecia: Premiera „Szklane domy" — sluch. na motywach powieści Jerzego Andrzejewskiego — „Przedwiośnie" 14.25 Turniej kapel i śpiewaków ludowych 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży 16.00 Koncert chopinowski 16.30 Audycja rozrywkowa 18.00 Panorama polskiej wokalistyki 18.45 J. F. Haendel: Concerto grosso D-dur op. 8 nr 5 19.00 Recital zespołu „Ritchie Family" 19.20 Studio Młodych 20.00 Wielcy artyści estrady: i kabaretu 21.00 Wojsko, strategia, obronność 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 Rozmaitości muzyczne R. Jasińskiego 22.00 J. Maksymiuk i Polska Orkiestra Kameralna na płytach EMI 23.30 „Kastilijskie zdroje" 23.00 Arcydzieła muzyki dawnej 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

14.05 Peryskop 14.30 Muzyczne premiery Programu III 15.00 „Wśród ludzi" — rep. 15.20 „Wyspa miłości" — nowa płyta E. Dodato 16.00 Premiera: „Nóż na gardle" — sluch. J. Abramowa-Newerly 16.25 Z „Pamiętnika Karoliny" 17.00 Zapraszamy do Trójki 18.00 Pieśni z kołowrotka 19.35 Opera tygodnia 19.30 Z„ plemienia cedru" — odc. pow. 20.00 Jazz piano forte 20.38 „Mnie nie wstrzymacie" 21.00 Musica humana 22.06 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.18 Muzyka sceniczna A. Kurylewicza 23.00 „Dom" — wiersze R. Rożdiestwieńskiego 23.05 Jazz Jamboree po północy 23.45 Koncert jakiego nie było.

PROGRAM IV

10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki 11.00 Język łaciński 11.20 Fonoteka folkloru 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz 12.06 Klub Olimpijczyków — sluchycie dla uczestników olimpiady muzycznej 13.00 Klub Olimpijczyków — sluchycie dla polonistów 13.30 Muzyka pięciu kontynentów 14.10 Dźwiękowe wtajemniczenia 14.30 Gra Orkiestra Biddu 14.40 Muzyka z jednej płyty 15.00 Studio Stereofoniczne: Premiera. „Klub klamców" — sluch. wg kondeli M. de Ghelderode 15.38 S. Prokofiew: I Koncert skrzypcowy D-dur op. 19 16.05 Program Warszawskiego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego 18.00 Radiolatarnia 18.25 Utwory M. Szymanowskiej 18.30 Kobiety różnych epok 19.00 P. Czajkowski: „Eugeniusz Oniegin" — opera w 3 aktach 21.35 J. Bach: II Suita orkiestrowa h-moll 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Paryż 1978.

PROGRAM LOKALNY

Na UKF 70,49 MHz

9.00 „Drogi do wolności — spełnione nadzieje" — aud. A. Maćkowskiego 9.30 Aud. M. Karpińskiej pt. „Głosy o poezji" 16.05 „Muzyczna premia" w oprac. Z. Wierciak. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe.

Uwaga: 14.40—16.00, 19.00—21.35 — ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70.49 MHz).

ANONSE

● **Zarząd Miejski Ligi Kobiet w Kielcach zaprasza** 6 bm. o godzinie 18 na spotkanie z komendantką Heleną Heinrich w lokalu ZM Ligi Kobiet przy ul. Sienkiewicza 55. Następnie odbędzie się pokaz mody zimowej.

● Z przyczyn niezależnych od organizatorów zostaje przesunięty termin eliminacji miejskich II Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu Piosenki Polskiej. Zamiast 9 bm. eliminacje te odbędą się 11 bm. w MDZK Budowlanych w Kielcach.

● **Wojewódzki Szkolny Ośrodek Sportowy** przy ul. Bohaterów Warszawy w Kielcach przyjmuje zapisy chętnych do nauki jazdy na łyżwach codziennie oprócz poniedziałków w godz. 15.30—18 w sekretariacie WSOS przy ul. Boh. Warszawy.

● **Klub MPiK** ul. Rew. Październikowej w Kielcach zaprasza 8 bm. o godz. 17 na uroczysty wieczór z okazji 61 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W programie: monodram „Po ludziach błądzę" Maryny Cwietajewej w wykonaniu aktorki Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie Marii Kościałkowskiej oraz wystąpienie okolicznościowe dr Jerzego Pająka.

W tym samym dniu w filii klubu przy ul. Szkolnej o godz. 18.30 odbędzie się uroczysty wieczór z okazji 61 rocznicy Rewolucji Październikowej. W programie: wystąpienie okolicznościowe doc. dr Jana Naumiuka oraz monodram „Po ludziach błądzę" w wyk. M. Kościałkowskiej.

„Złote wiechy" w woj. radomskim

Wczoraj w Białobrzegach ogłoszono wyniki tegorocznego konkursu na najbardziej funkcjonalny budynek inwentarski w woj. radomskim.

Jury „Złotą Wiechę" przyznało **Zenonowi Zawadzkiemu** z Woli Branieckiej w gm. Promna za bukaciarnię na ponad 40 sztuk, dwa drugie miejsca **Hieronimowi Ziółkowi** z Suskowoli w gm. Kowiesy i za chlewnię i zespołowi hodowlanemu kierowanemu przez **Mariana Swędę** w Jabłonicy w gm. Wieniawa za bukaciarnię, dwa trzecie dla **Ignacego Jemioła** z Atalina w gm. Zwoleń (chlewnia) oraz **Tadeusza Pakuły** z Samowodzia w gm. Kozienice (obora-chlewnia).

W grupie budynków zmodernizowanych pierwsze miejsce przyznano zespołowi hodowlanemu trzody chlewnej, którym kieruje **Mieczysław Sekula** w gminie Jedlnia-Letnisko (chlewnie zgłoszono do eliminacji centralnych) dwa drugie miejsce — **Henrykowi Fluszkowi** z Dębnowoli w gm. Mogielnica za oborę oraz dwa trzecie **Stanisławowi Drabowi** z Wilczego Ługu w gminie Tczów za oborę i **Wacławowi Treli** z Woli Sobiecko — Wólki w gminie Lipsko za oborę. (woj)

Tygodniowy program TV • Tygodniowy program TV • Tygodniowy program TV

SOBOTA 4 listopada

PROGRAM I

...TTR, RTSS — Matematyka
...TTR, RTSS — Fizyka
...TTR, RTSS — Uprawa roślin
...TTR, RTSS — Hodowla zwierząt
...Telewizja Młodych Kosmonautów — „Orbita" (kolor)
...Dziennik (kolor)
...Dzień dobry, tu Telewizjada (kolor)
...„Obiektyw"
...Katowice Czarnokalejskie — program poświęcony żywiołom w filmie (kolor)
...„Latarni Czarnokalejskiej" — „Sterowiec L.A. 3" — film fab. prod. USA
...Magazyn motoryzacyjny (kolor)
...„Polace i partii" — wieczinowie Cytadeli" — program dokumentalny
...Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
...„Siódemka"
...Wieczór z Dziennikiem (kolor)
...„Widok z tarasu" — film fab. prod. USA (kolor)
...Dziennik (kolor)
...Studio Interdisco — „Gniazdo" (kolor)

PROGRAM II

...Program dnia
...Klub Telewizji Dziewcząt i Chłopców — „Dzieci spod 47a" — „Wilmowacz" — film fab. prod. TV Angielskiej (kolor)
...Dla młodych widzów, „Latająca Holenderka"
...Popularne przygody i podróży (kolor)
...Klub Jazzowy Studio „Gama" — „Jazz Jamboree-78" — cz. 1 (kolor)
...Program lokalny
...Wieczór z Dziennikiem (kolor)
...Teatr Wspomnień — (1967) Wiesław Broniewski — „Dwa Brzegi"
...„Debiuty" — Festiwal Piosenki Radzieckiej — Zielona Góra-78 (kolor)
...Wieczór boleromy Mai Pilecki — program TV ZSRR (kolor)
...„Teatrek zawodowanej damy" odc. 4 filmu fab. prod. TV Włoskiej

NIEDZIELA 5 listopada

PROGRAM I

6.25 — TTR, RTSS — Uprawa roślin
6.55 — TTR, RTSS — Hodowla zwierząt
7.25 — TTR, RTSS — Nasze spotkania
7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.10 — Emerytury dla rolników — Porodnia
8.20 — Studio Sport+Telewizjada (kolor)
8.55 — Program dnia
9.00 — Teleranek Telewizji Dziewcząt i Chłopców oraz film TV Polskiej z serii „Siedem stron świata" odc. 4 — „Nowy" (kolor)
10.20 — „Antena" (kolor)
10.45 — „Karnki z 35-lecia" — program publ.
11.20 — „Bez pozdlo — „Plowce" (kolor)
12.20 — Dziennik (kolor)
12.35 — Rolnicze rozmowy

„TYLKO W NIEDZIELĘ"

13.00 — Rozpoczęcie programu, piosenka „z mystyką"
13.05 — Studio Sport: transmisja z maczu piłki nożnej
13.55 — „UNITRA" przedstawia" — program dla melomanów
14.05 — VI Festiwal Kultury Studentów
14.30 — Tajemnice kosmosu — gawęda dr doc. Kazimierza Kordylewskiego
14.40 — „Kontrasty" — tragedia optymistyczna
15.10 — Losowanie Dużego Lotka
15.20 — „UNITRA" przedstawia" — cz. 2
15.30 — „Plac Czerwony" — film dok. Ludwika Perskiego
15.45 — „Wszechmocne dla sztuki" — film prod. radzieckiej
16.50 — „UNITRA" przedstawia" — cz. 3
17.05 — „W zwierciadle kronik PAT" — montaż przedwojennych kronik filmowych
17.25 — „Bądź dobrym wujkiem" — program rozrywkowy
18.00 — Poczet aktorów polskich: Stanisław Jasiukiewicz
18.40 — W problemie wspomnień Rysszarda Wojny
19.00 — Wieczorynka
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — „Lalka" odc. VIII pt. „Damy i kobiety" — film TP
21.55 — „Kochanowskiemu w hołdzie" — program publ.
22.15 — Jubileusz Ludwika Sempolińskiego
23.00 — Wiadomości Studia Sport
23.15 — Piosenki „z myzką"

PROGRAM II

6.50 — Teatr Telewizji Ła Świecie — „W hołdzie panu Molierowi słów kilkoro"

W ROCZNICĘ WIELKIEJ REWOLUCJI ADAPTACJE LITERATURY RADZIECKIEJ

10.45 — „Kremlowskie kurantry"
12.25 — „Tajemnica wojskowa"
13.35 — „Cichy Don" odc. 1 i 2
14.35 — „Zelazny potok"
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — „Kąt padania"
22.15 — „Czterdziesty pierwszy"

PONIEDZIAŁEK 6 listopada

PROGRAM I

12.45 — TTR, RTSS — Hodowla zwierząt
13.25 — TTR, RTSS — Mechanizacja rolnictwa
15.30 — NURT — Nauki polityczne
16.00 — Dziennik (kolor)
16.15 — „Obiektyw"
16.30 — Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.55 — Transmisja z uroczystego posiedzenia Sejmu PRL — zwołanego dla upamiętnienia 60-lecia Rewolucji odzyskania przez Polskę niepodległości
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 — „Siódemka"
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — Uroczysty koncert dla uczczenia 60 rocznicy niepodległości Polski. „Odrodzenie" — koncert partyturczy do muzyki Mieczysława Karłowicza
21.15 — „Sól ziemi czarnej" — film fab. prod. polski
22.55 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

15.30 — Program dnia
15.35 — Nowoczesność w domu i zagrodzie
16.00 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lek. 6
16.25 — Dla dzieci: „Baśnie z bliska i z daleka
16.35 — Uroczysty koncert dla uczczenia 60 rocznicy niepodległości Polski
19.10 — Program lokalny
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — Wieczór filmowy
22.35 — 24 godziny (kolor)

WTOREK 7 listopada

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS — Hodowla zwierząt
6.30 — TTR, RTSS — Mechanizacja rolnictwa
7.35 — Defilada wojskowa z Moskwy — transmisja z Moskwy (kolor)
9.30 — „Lalka" odc. 8 pt. „Damy i kobiety" film fab. prod. TP (kolor)
13.25 — TTR, RTSS — Język polski
14.00 — TTR, RTSS — Fizyka
15.20 — Telewizyjny Klub Seniora
16.00 — Dziennik (kolor)
16.15 — „Obiektyw"
16.30 — Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.55 — Transmisja z centralnej uroczystości z okazji 61 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej
17.35 — Interstudio
18.10 — „Sonda" (kolor)
18.50 — Rudzimy rolnikom
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 — „Siódemka"
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — „Dni Turbinów" — film fab. prod. radz. odc. 1
21.50 — „Świadkowie" (kolor)
22.10 — Wojskowy film dokumentalny: „Czerwony, rewolucyjny, wartawski"
22.30 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

DZIEŃ RADZIECKI W TELEWIZJI POLSKIEJ

16.35 — „Gabinet Lenina na Kremlu"
16.50 — „Syberia" film dok. TV Radzieckiej
17.10 — Klub Korespondentów
17.25 — „Usuryjski rezerwat" — film dok.
17.35 — Gimnastyk Nikołaj Andrianow — film dok.
18.00 — „Moja sprawa" — film fab. cz. 1
19.10 — Program lokalny — Wiadomości kieleckie.
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — Klub Korespondentów
20.40 — „Rzeka" — film dok.
21.00 — Klub Korespondentów
21.05 — „Jesienna grobeska" program estradowy TV Radz.
21.50 — „Moja sprawa" cz. 2 filmu fab. prod. TV Radzieckiej

ŚRODA 8 listopada

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS — Język polski
6.30 — TTR, RTSS — Fizyka
8.00 — Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
11.05 — Dla szkół: Historia, kl. 7
12.00 — Dla szkół: Wychowanie plastyczne kl. 7—8 (kolor)
12.45 — TTR, RTSS — Język polski
13.25 — TTR, RTSS — Chemia
15.30 — NURT — Nauczanie początkowe
16.00 — Dziennik (kolor)
16.10 — „Obiektyw"
16.30 — Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 — Dla dzieci: „Entliczek — słowniczek" (kolor)
17.15 — Losowanie Małego Lotka
17.25 — „Dom i my"
17.40 — „Jak ze Stanisławą" — reportaż (kolor)
18.00 — „Skarbiec"
18.35 — „Między nami (aszkinowcami)" — „Nienarzdzista" — film animowany prod. USA (kolor)
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 — „Siódemka"
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — „Boczna ulica" film fab. prod. Radzieckiej
22.20 — Dziennik (kolor)
22.35 — Kształt słowa — program publ. kulturalnej

PROGRAM II

16.00 — Program dnia
16.02 — Wszechnica Telewizyjna TWP
16.30 — Język rosyjski — kurs podst. (5) (kolor)
17.00 — Język angielski — kurs podst. (5)
17.30 — „Pozostawiony sam sobie" — film fab. prod. rumuńskiej (kolor)
19.10 — Program lokalny
19.30 — Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 — „Inicjat

Za Odrą po 30 latach (II)

DDR-30! To hasło często można spotkać na plakatach i w gazetach. Oznacza ono NRD-30, czyli że pierwsze niemieckie państwo socjalistyczne wchodzi w trzydziestolecie swego istnienia. Z tej to okazji rozwija się potężny ruch współzawodnictwa we wszystkich dziedzinach życia republiki.

Dostatecznie długo mieszkałem w Berlinie, aby przekonać się, że hasło DDR-30 stało się hasłem rzeczywiście całego narodu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W fabrykach, w spółdzielniach produkcyjnych na wsiach, w handlu, gastronomii, wszędzie powstają nowe inicjatywy produkcyjne. W NRD wyrosło już pokolenie wychowane w nowym, socjalistycznym duchu. Uderzyła mnie duża liczba młodych ludzi, przed i po trzydziestce, na ważnych, kierowniczych stanowiskach. I choć zdawałem sobie sprawę z przemian, które musiały nastąpić w świadomości, przyznam, że szczególnie uważnie podpatrywałem zachowanie się obywateli NRD wobec Polaków, usiłowałem poznać ich opinie o Polsce. I chyba nic w tym dziwnego, że człowiek, który przez parę lat był niewolnikiem w obozie hitlerowskim, chce wiedzieć, co się zmieniło w zapatrywaniach, w poglądach Niemców. Przecież już wtedy w obozie, widziałem, gnany do niewolniczej pracy w fabryce, że Niemiec Niemcowi nie jest równy, jedni bili, inni usiłowali pomagać. Pamiętam, w czasie jednej bardzo ciężkiej zimy, nogi miałem całe w roplejących wrzodach. Na przewijaniu tego świństwa przychwycił mnie pewnego dnia stary Niemiec. Popatrzył i poszedł. a ja nie byłem pewien, co z tego wynikne. Bardzo łatwo było się dostać do naszej obozowej centrali w Stuthofie. Następnego dnia Niemiec ten odwołał mnie w najciemniejszy kąt, podał pudełko maści.

Niestety, tych Niemców, którzy buntowali się przeciw hitlerowskiemu terrorowi, było zbyt mało, byli za słabi. Chociaż, czy rzeczywiście tych, którzy nie byli za Hitlerem, było tak mało? W ostatnich wyborach w Republice Weimarskiej w listopadzie 1932 roku, a więc na trzy miesiące przed powierzeniem przez prezydenta Hindenburga Hitlerowi stanowiska kanclerza Rzeszy, socjaldemokraci (SPD — partia jeszcze wtedy rządząca) otrzymali ponad 7 mln głosów, komuniści (KPD) — blisko 6 mln, a hitlerowcy (NSDAP) blisko 12 mln głosów do Reichstagu. Socjaldemokraci i komuniści mieli więc w sumie większość głosów, ale burżuazja wolała oddać władzę Hitlerowi.

Znany polityk socjaldemokratyczny tamtych czasów, Friedrich Stampfer, w wywiadzie prasowym powiedział dziennikarzowi: „Czy rzeczywiście wierzy pan, że ten ryczący goryl będzie w stanie rządzić? To nie potrwa dłużej jak trzy tygodnie Będzie wygłaszał monologi. A potem wyrzuci się go z rządu..."

Tak myślało wielu i wielu musiało uciekać za granicę w strachu przed siepaczami hitlerowskimi. Potworny terror fizyczny i duchowy zapanował w Trzeciej Rzeszy.

NIE zapomina się w NRD o zbrodniach hitlerowskich, przypomina o nich tysiące pomników, tablic. Tragiczne rocznice obfitują artykułami w gazetach, audycjami w radiu i telewizji. Ogromnym zainteresowaniem cieszy się serial „Polskie drogi". Parę odcinków oglądałem w prywatnych domach, byłem na spotkaniu dziennikarzy prasy NRD z reżyserem i głównymi bohaterami tego seriału, spotkaniu zorganizowanym przez Polski Ośrodek Informacji i Kultury w Berlinie. Ton rozmów na ten temat, komentarze, uwagi satysfakcjonowały mnie jako Polaka. Zresztą w polskim ośrodku miałem wiele okazji do spotkań z mieszkańcami Berlina. Licznie na przykład zwiedzali wystawę poświęconą Januszowi Korczakowi.

Poznałem tutaj dyrektora domu dziecka w Mullrose koło Frankfurtu nad Odrą, mgr Clausa Dickmanna, który z racji bliskości granicy ma liczne kontakty z podobnymi domami w Polsce. Postać Korczaka już dawno pasjonuje dyrektora Dickmanna. Dowiedział się o wystawie korczakowskiej i przyjechał specjalnie do Berlina, aby załatwić formalności z nadaniem swej szkole imienia Janusza Korczaka.

I tak rzeczywiście jest w całej NRD, dzieci uczą się w szkołach internacjonalizmu, poczucia więzi ze wszystkimi narodami i jednocześnie uczą się kochać swą socjalistyczną niemiecką ojczyznę. Republika dokonała rzeczy bez precedensu, usuwając w pierwszych latach swego istnienia wszystkich nauczycieli, którzy związani byli z hitleryzmem. W praktyce oznaczało to prawie całkowite pozbycie się fachowych sił pedagogicznych. Do szkół poszli robotnicy, urzędnicy, inteligenci nie mający pojęcia o pedagogice, ale wolni od hitlerowskiej trucizny. Był to bardzo śmiały, ale konieczny krok. W tamtych latach, 1949—1950, nie wszystkim się to podobało. Wpadła mi do rąk powieść popularnego w NRD pisarza, Helmuta Sakowskiego, w której jest rozmowa takiego nowego nauczyciela z niezadowoloną paniusią.

— Cóż to jest, mój drogi panie — mówi owa paniusia — mój syn robi masę błędów ortograficznych w zeszycie i pan mu tych błędów nie poprawia. Na przykład kwiat, pisze przez „kfiat", to skandal.

I paniusia mocno się awanturuje, na co ten Neulehrer, czyli nowy nauczyciel:

— Tak długo, jak to będzie republice potrzebne, będą uczyć nowi nauczyciele, nawet wtedy, gdy nie będą poprawiać die Bluhme, na die Blume.

Przy piwie i przy kawie

Fot. HEINZ OPPERMANN

No cóż, dzisiaj, po trzydziestu latach, można śmiało powiedzieć, że ci nowi nauczyciele dali sobie znakomicie radę, dowodzą tego sukcesy NRD. Z problemem tych nowych nauczycieli stykałem się zresztą dość często, bo co rusz to ktoś wspominał pierwsze lata republiki.

KTOREGOŚ dnia w Magdeburgu, zmęczony już nieco problemami, z którymi stykałem się w fabrykach i w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych, wyraziłem chęć rozmowy z jakimś artystą, bo Magdeburg jest znaczącym ośrodkiem kulturalnym. Zacząłem z przyjacielem wydzwaniać do różnych ludzi sztuki i już myślałem, że nic z tego nie będzie, bo albo właśnie wyjechał, albo chory, albo tam coś innego. Wreszcie jest, udało się, rzeźbiarz Joachim Sendler zaprasza nas do swej pracowni.

Lubię ten artystyczny nieład. Gdyby nie wiem jak dużo było miejsca, a u Sendlera można rowerem jeździć, zawsze pełno, zawsze nagromadzenie ogromne rzeczy, przedmiotów, rzeźb, obrazów, narzędzi, książek, gazet.

— Oczywiście, kawa — proponuje gospodarz — wiem, że w Polsce pije się kawę chętnie i mocną Byłem w Warszawie, na zaproszenie związku rzeźbiarzy, w roku 1967. Niezapomniane wrażenia, spotkania z kolegami, dyskusje. Nawiązałem wiele serdecznych kontaktów, można powiedzieć przyjaźni. Wspaniały kraj, bardzo bogate życie artystyczne.

I już rozmawialiśmy, jak starzy znajomi. Sendler ma 44 lata, urodził się na wsi magdeburskiej. Sztuki plastyczne studiował w Dreźnie. Tematem jego pracy dyplomowej była para więźniów obozu koncentracyjnego. Praca nagrodzona i na stałe wystawiona w Ravensbrück. Ta obozowa tematyka powraca jeszcze w pracach Sendlera.

— Skąd u pana to zainteresowanie hitlerowskimi obozami śmierci?

— To protest przeciw ludobójstwu, aby nigdy więcej. W czasie wojny miałem kilka lat i widziałem, jak traktowali hitlerowcy Polaków, przywiezionych do naszej wsi na przymusowe roboty. Już wtedy byłem tym przerażony. Po wojnie do naszej szkoły przyszedł Neulehrer — nowo mianowany nauczyciel, robotnik i mówił nam dużo o tamtych, złych czasach. Opowiedział nam także o zbrodni SS w ostatnią noc wojny. Esesmani prowadzili 1016 więźniów i na noc zamknęli ich w stodole, później jednak ją podpalili, a do uciekających strzelali. Uratowało się zaledwie 21 więźniów. Po ukończeniu studiów wykonałem pomnik na cześć pomordowanych, który stoi na miejscu zbrodni w Gardelegen.

W dniu naszej wizyty artysta pracował nad rzeźbą, która ma stanąć przed jedną ze szkół magdeburskich. Temat pogodny. ptaszki, kwiaty, a sposób ich wyobrażenia taki jakiś mi bliski, swojski. Oczywiście, śmieje się Joachim i wyciąga z zakurzonej półki książkę polską „Wycinanki ludowe" z dedykacją „Miłemu koledze rzeźbiarzowi z NRD na pamiątkę pobytu u rzeźbiarzy w Warszawie".

Pracy mają rzeźbiarze magdeburscy, a jest ich dziewięciu, więcej niż czasu, zamówienia się sypią. Kłopot tylko największy z kamieniem, którego brak. W ramach współpracy Magdeburga z Radomiem i rzeźbiarze organizują wspólne sympozja w Ummendorf i w Orońsku. Ostatnio byli tu dwaj wspaniali artyści i znakomici kumple — Wiesław Jelonek i Longin Pinkowski.

— A więc Joachim do zobaczenia w Orońsku.

30 LAT W ŻYCIU NARODU! To dużo, gdy naród ten pod przewodnictwem swej marksistowskiej partii buduje socjalizm, gdy zdecydowanie odcina się od wstecznych kart swojej historii, odwołując się do swych tradycji postępowych, a są to tradycje Marksa, Engelsa, Liebknechta. Róży Luksemburg, Piecka, ale także Goethego, Schillera, Kanta, Bacha, Beethovena

Dzisiaj SED ma ponad dwa miliony członków i kandydatów, co znaczy, że co szósty obywatel NRD powyżej 18 lat jest członkiem tej partii. Prócz SED są w NRD cztery inne partie. DBD — Demokratische Bauernpartei Deutschlands — Demokratyczna Chłopska Partia Niemiec — 87 tys. członków, CDU — Christlich-Demokratische Union Deutschland — Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna — 106.000 członków, LDPD — Liberal-Demokratische Partei Deutschlands — Liberalno-Demokratyczna Partia Niemiec — 71.000 członków i NDPD — National-Demokratische Partei Deutschlands — Narodowo-Demokratyczna Partia Niemiec — 80.500 członków.

WAŻNĄ SIŁĄ POLITYCZNĄ w NRD jest również FDJ — Freie Deutsche Jugend — Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej, zrzeszający ponad 2 mln 100 tys. dziewcząt i chłopców w 27 tysiącach kół. Na wychowanie zaś młodego pokolenia prócz szkoły i rodziny ogromny wpływ ma organizacja pionierska imienia Ernesta Thälmanna, zrzeszająca 1,8 mln uczniów do lat 14.

W MAŁENKIM PORTOWYM miasteczku nad Zalewem Szczecińskim zetknąłem się z organizacją niezwykle interesującą, a nie mającą właściwie u nas swojego odpowiednika. Do Ueckermünde zostaliśmy wezwani w trybie nagłym, 66 ktoś tam ze Szczecina nie mógł przyjechać na spotkanie w klubie. A spotkanie musiało się odbyć, bo było zaplanowane w ramach licznych uroczystości związanych ze świętem portów NRD.

Głównym organizatorem imprez była właśnie ta ciekawa organizacja nazywająca się Kulturbund, co można przetłumaczyć na związek miłośników kultury, czy działaczy w dziedzinie kultury. Przewodniczącym powiatowego zarządu Kulturbundu w Ueckermünde jest blisko 70-letni Bruno Schenk, niespożytych sił działacz, były burmistrz miasta, a ostatnio główny organizator ośrodka wypoczynkowego nad zalewem, w którym już stoi kilkadziesiąt domków, należących do zakładów pracy z różnych województw NRD. Natomiast motorem planowania i działania w całym powiecie jest powiatowy sekretarz Kulturbundu, wspaniała kobieta Inge Weiss. To ona właśnie była taka uparta i doprowadziła do tego, że dwóch dziennikarzy polskich, pracujących przejściowo w Berlinie, przyjechało na spotkanie. I trzeba przyznać nikt tego nie żałował.

Choć dzień był pochmurny i deszczowy, sala klubu wypełniła się po brzegi, ludzie słuchali z zaciekawieniem co my mieliśmy do powiedzenia o Polsce, później zadawali interesujące pytania, a to o młodzież, a to o kulturę, a to czy w Polsce może być wierzący członkiem partii, no i oczywiście o rolnictwo. Spotkanie miało trwać godzinę, a trwało trzy godziny, a jeszcze później wyleźliśmy zza stołu prezydialnego i przy wspólnej kawie i ciastkach gadaliśmy do oporu. Z tego spotkania ukazało się w miejscowej gazecie sprawozdanie pod fikuśnym tytułem „Jurek i Henryk w klubie". Ciekawostka organizacyjna — kawa, ciastka, wino, piwo, kanapki — jednym słowem „przyjęcie" było, że tak powiem odpłatne, metodą samoobsługową, na każdym towarze cena, a pieniądze kładło się na talerz. My, jako goście byliśmy częstowani.

OCZYWIŚCIE zostaliśmy na noc. Spaliśmy u, jak w kręgu tych ludzi przyjęte jest się tytułować, Bundesfreund — czyli dosłownie przyjaciela związku — Otto Hinzmanna, z zawodu ekonomisty ubezpieczeniowego, a z pasji działacza Kulturbundu i sprawozdawcy sportowego do gazet i radia. Żona Ottona, dyplomowana pielęgniarka w miejscowym szpitalu, zrobiła nam znakomitą Kolację, a rano śniadanie. Nocowaliśmy kawałek od klubu, więc zawiezła nas prywatnym samochodem żona kierownika, oczywiście honorowego, klubu dr med. Ernsta Maiera, który później ofiarował nam przewodnik po Ueckermunde z autografem, bo jest jego pióra. Następnego dnia parada okrętów, festyn, zwiedzanie miasta, w tym wystawy obrazów współczesnych artystów szczecińskich. Na wystawę wypożyczył bezpłatnie swój sklep mistrz szkła artystycznego Hans Fetting, który prywatną motorówką zawiózł nas na drugą stronę zalewu do Monkebude, gdzie wspaniała osada rybacka, a obok właśnie ten nowy ośrodek wypoczynkowy. Tam jedliśmy obiad w miłej restauracji zbudowanej specjalnie dla wczasowiczów i turystów.

Nie jest to opis dla opisu, chodzi mi o pokazanie zbiorowego działania przyjaciół związku. Tylko dwa etaty na cały powiat, a 560 aktywnych członków, 5 grup działania, 20 kółek zainteresowań, jeden stały klub, dziesiątki imprez, spotkań. Koła zrzeszają hobbistów, szczególnie jest tu popularna hodowla rybek w akwariach, ale także miłośnicy literatury, oczywiście wędkarze, ornitolodzy oraz specjaliści od ochrony przyrody, pracujący pod hasłem — natura i ojczyzna. Ścisła współpraca ze Szczecinem i Kołobrzegiem.

Kulturbund powstał w 1945 roku i wtedy jego głównym zadaniem była praca ideologiczna wśród inteligencji, chodziło o przeoranie świadomości. Dzisiaj zrzesza w Republice Demokratycznej 202.500 członków i ma nawet swój klub poselski w Volkskammer, czyli w sejmie.

JERZY GŁĘBOCKI

2x2=?

Wozy jeżdżące, wozy stojące...

STARAM się nie wchodzić w tzw. paradę mojemu sąsiadowi, redagującemu rubrykę „Zza kierownicy" będącą jakby ścianą płaczu naszej motoryzacji. Raczej więc nie poruszam się po obszarach penetrowanych przez Wiesława Barańskiego. Ponieważ jednak intensywnie kręcę się po trasach PRL — sumują mi się z rozmaitych miejsc i dróg różne spostrzeżenia i uwagi. Czasem oddaję je Barańskiemu, ale przy obecnym deficycie surowców na świecie, nie mogę lekkomyślnie pozbywać się wszystkich informacji Muszę nimi rozsądnie, we własnym interesie gospodarować. I dzisiejszy felieton jest efektem takiego właśnie gospodarowania. Pewnie nie powiem specjalnie niczego nowego od autora „Zza kierownicy", ale może mi się uda popatrzeć na omawianą sprawę z jeszcze jednego punktu widzenia.

Najczęściej, spotykanym znakiem drogowym w miastach i w ogóle miejscowościach polskich jest znak, informujący o zakazie zatrzymywania się pojazdów. Kategoryczność tego znaku w większości przypadków jest kompletną bredną, nie liczącą się z wieloma warunkami naszego bytowania. Ten, co ów znak kazał postawić, myślał wyłącznie w kategoriach problematyki ruchu drogowego, ale nawet i w tym ograniczonym paśmie myślenie nie potrafił posegregować sobie wszystkich okoliczności Weźmy się za przykład ekstramalny, jakim jest wąski, zatłaczony ludźmi i pojazdami Kraków, miasto, w którym jeżdżę na pamięć, a które jednak bywa piekłem dla tych, co Krakowa nie znają. Tam prawie nigdzie nie można zatrzymać wozu! Z różnych powodów: zabytki, wąsko, ciasno Obserwowałem niedawno przybysza z Poznania, który jeździł po tym mieście jak pijany marynarz. Po 30 minutach daremnego polowania na miejsce, które dałoby mu szansę chwilowego zatrzymania samochodu i spytanie o poszukiwaną ulicę, był niemal znokautowany. Gdyby mu dano trzy minuty, przysięgam — nie zakorkowałby ulicy, w ogóle nie byłoby żadnego nieszczęścia. Tymczasem niepotrzebnie zasmrodził Rynek wielokrotnymi kółkami i mógł — był przecież zdenerwowany, podekscytowany — spowodować wypadek.

Otóż, mam przekonanie, że — jak już zanotowałem — w większości przypadków właśnie dla sprawności i bezpieczeństwa ruchu kołowego owym znakom należałoby odebrać ich bezwzględność! Człowiek musi mieć szansę uzyskania niezbędnej mu informacji. Jako szansa to może dwa, trzy, może pięć minut postoju Tyle, żeby wyjść z wozu i zapytać jakiegoś przechodnia o hotel, ulicę, stację obsługi, restaurację, dworzec kolejowy, wreszcie o parking Powtarzane nieprzytomne kręcenie się samochodów, znikających chwilowego wytchnienia, jest o wiele bardziej niebezpieczne, aniżeli wóz stojący.

Czasem głupie pytanie potrafi rozjaśnić sprawę Mam więc pytanie: ile notuje się wypadków z powodu stojących na miejskich ulicach samochodów? No, ile?

RYSZARD SMOŻEWSKI

PS. Przed chwilą wróciłem z Buska. Jest tam ulica im. Mikołaja Kopernika. Piękna ulica — jeśli można użyć takiego pojęcia — jak byk Można postawić w niej 100 potężnych wozów, ale stoi tam same znaki zakazu zatrzymywania się. Na miłość boską: dlaczego? R.S.

KIEDY w jakiejś części miasta lub osiedla pojawiają się nowe znaki (przeważnie niestety zakazu) dzwonią telefony i czytelnicy pytają kto właściwie decyduje o ustawieniu takiego znaku. Oczywiście, władze miejskie — informuję uprzejmie. Chyba nie, mówią mi rozmówcy — słyszeliśmy, że komitety osiedlowe mogą także. Nie jest to możliwe — upieram się przy swoim — każdy z nas ma prawo postulować, domagać się uporządkowania jakiejś sytuacji na parkingu pod blokiem lub na uliczce dojazdowej lub wręcz na dużych skrzyżowaniach czy ulicach, ale te nasze wnioski dopiero po rzetelnym rozpatrzeniu przez specjalistów mogą być wprowadzone w życie. Na własną rękę nie można.

A czy często zdarzają się takie korekty? — pytają czytelnicy. Dosyć często, ale przecież naprawdę nie zawsze propozycje, jeśli tak można powiedzieć, z boku, wypływające od ludzi znających zagadnienie fragmentarycznie i na dodatek powodowanych sublektywnym podejściem do sprawy, mogą być traktowane serio.

Niemniej propozycji takich jest sporo, celują w tym szczególnie osoby powracające z zagranicy. Np. otrzymuję list z pretensjami — dlaczego wypowiadam się przeciwko wysepkom kwiatowym i serkom budowanym na jezdniach? Autor jeździł autokarem po Francji i przy autostradach widział dużo takich wysepek. Pięknie wyglądają.

Tak, ale przy autostradach. Natomiast usytuowane na ciasnych uliczkach i skrzyżowaniach śródmiejskich wyraźnie ograniczają kierowcom swobodę ruchu.

Inny turysta przymierzając Kraków do Londynu pisze zgrabny felieton na potwierdzenie tezy, że ruch samochodowy powinien być ze śródmieścia wyrugowany. Podpiera się przy tym własnym doświadczeniem: w Londynie nikt nie jeździ do centrum (np. do teatru) samochodem, natomiast wszyscy chętnie korzystają z metra. W Krakowie jednak kiedy pchają się pod teatr samochodami, co to za ludzie! Autorowi nie wpadło jednak do głowy, że może dzieje się tak dlatego, iż w Krakowie nie ma metra?

Podobnych przykładów jednostronnego spojrzenia na problem można znaleźć na łamach prasy oraz w redakcyjnej pocztcie więcej. Oczywiście są spostrzeżenia naprawdę interesujące i godne wprowadzenia w życie. Mój znakomity sąsiad z góry, red. Smożewski z właściwym sobie rozmachem potraktował ostatnio pleniące się nadmiernie znaki zakazu zatrzymywania się i postoju. Ma absolutnie rację. Swoją drogą jest to zadziwiające: wszyscy wiedzą, że ustawienie znaku zakazu zatrzymywania obok przychodni lekarskiej, urzędu, sklepu czy stacji obsługi niczego nie załatwia, przecież i tak trzeba się tam zatrzymać. A jednak znaki takie ustawia się nadal. Może po to, by zatarłować sobie z nas wszystkich? Jeśli tak jest — naprawdę, to muszę przyznać, że nie są to żarty w najlepszym gatunku. Zwłaszcza że i bez nich jest się z czego pośmiać.

WIESŁAW BARAŃSKI